Po Konfiskacie nakład drugi

Nr. 4 (6490) WARSZAWA, PIĄTEK 3 STYCZNIA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-18
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Socjalizm—ewangelją ludzi dobrej woli

Że masy pracujące są i pozostaną wierne sztandarowi Socjalizmu, nie zaprzeczy nikt, kto liczy się z faktami. A fakty mówią, że w krajach, gdzie świat pracy cieszy się wolnością polityczną, Socjalizm czyni stale postępy i kroczy zwycięsko naprzód. Dzieje się to mimo zapędzenia ruchu robotniczego wielu krajów w podziemia, mimo barbarzyńskich metod walki faszyzmu z Socjalizmem, Socjalizm uległ tu i owdzie przemocy fizycznej i gwałtom, ale w walce ideowej, w walce o władzę nad duszami, nikt mu się nie oprze. To jest jego siłą, a zarazem rękojmią ostatecznego zwycięstwa.

Przed Socjalizmem musiała się w r. ub. ukorzyć Międzynarodówka Komunistyczna. Czemże bowiem były uchwały Kominternu, zalecające obronę demokracji i zaniechanie demagogji socjal - faszystowskiej, jak nie przyznanie racji Socjalizmowi i uznanie błędów własnych? Gdyby Komintern kilka lat wcześniej zmienił swą taktykę, toby faszyzm w Niemczech nie zwyciężył i oblicze Europy wyglądałoby dzisiaj inaczej. Bez względu na to, czy uchwały Kominternu są szczere, czy też są tylko manewrem przejściowym — sam fakt powzięcia takich uchwał stwierdza słuszność nietylko idei, ale i praktyki socjalistycznej. Komunizm nie wyciągnął jeszcze wszystkich konsekwencyj ze swych uchwał, zwłaszcza w samej Rosji dyktatura sowiecka wciąż jeszcze gnębi socjalistów. Międzynarodowy Socjalizm będzie walczył o usunięcie tych nienormalności i tej niemoralności, że zaprasza się do Rosji socjalistów cudzoziemskich, a więzi się socjalistów własnego kraju. Ale jest faktem niewątpliwym i dodatnim, że Komintern powoli ustępuje ze swego doktrynerskiego stanowiska, które wyrządziło ruchowi robotniczemu nieobliczalne szkody.

Ale siła przyciągająca Socjalizmu przejawia się obecnie w tem, że **zakres oddziaływania rozszerza się na grupy i elementy zpoza ruchu robotniczego.** Wiemy, że Socjalizm w trzech państwach skandynawskich wciąga w swą orbitę masy chłopskie i dzięki temu rządy socjalistyczne zapowiadają się tam jako **rządy stałe.**

I u nas w Polsce uchwała Stronnictwa Ludowego o współpracy z Socjalizmem jest wyrazem przełomu, jaki dokonywa się w masach chłopskich całego bodaj świata.

Chłopi zwracają się do Socjalizmu, wyczuwając w nim instynktownie ratunek z kryzysu gospodarczego i zabezpieczenie przed wojną.

A jak znamienny był artykuł w naszem piśmie b. komendanta „Legjonu Młodych" Zb. Zapasiewicza, motywującego swe przystąpienie do PPS.

Obecnie obóz „ideologji" już się rozleciał ,do samej „ideologji" nikt nie zgłasza akcesu. O odpadkach z PPS. nikt nie pamięta, otacza je zasłużona pogarda. Ale za to te elementy ideowe, które szczerze wierzyły w „ideologję", a przekonały się ,jaka za nią kryje się pustka i co są warci jej adepci — zaczynają się garnąć do Socjalizmu. Minęło pięć zaledwie lat, a jaka zmiana nastrojów, orjentacyj, wierzeń!

Jesteśmy dalecy od przesadnego optymizmu. Wiemy, że Socjalizm jest dopiero na początku swego zdobywczego pochodu, że od mety dzieli go jeszcze morze cierpień, ofiar, krwi.

Ale wiemy też, że **zwycięstwo Socjalizmu przyjdzie, że ono jest nieuniknione.** Albowiem w chosie świata dzisiejszego, świata schyłkowej fazy kapitalizmu ze wszystkiemi jego objawami nędzy, upodlenia, barbarzyństwa i zbrodni — Socjalizm jest jedyną opoką człowieczeństwa, jedynym zwiastunem lepszego jutra i jedynym drogowskazem przyszłości. Ludzkość zdąża albo ku samobójstwu, albo ku Socjalizmowi. Innego wyboru, ani wyjścia — niema.

I dlatego Socjalizm jest obecnie nietylko wyznaniem wiary ludzi pracy ,ale staje się on ponadto ewangelją wszystkich ludzi dobrej woli, niezależnie od tego, czy zgadzają się na takie lub inne ujęcie zagadnień ekonomicznych, na jedno czy drugie posunięcie w polityce socjalistycznej.

(jmb.)

Wojska abisyńskie otaczają Makalle

Krwawa bitwa na białą broń pod Danane

Z Addis Abeby donoszą: Od tygodnia w Abisynji padają deszcze. W stolicy ulewa była bardzo gwałtowna. Również w Dessie nastąpiły obfite opady atmosferyczne. Drogi pomiędzy Addis Abeba a Dessie rozmokły i stały się trudne do przebycia.

Deszcze te są okolicznością sprzyjającą dla Abisyńczyków, ponieważ utrudniają posuwanie się wojsk włoskich i uniemożliwiają użycie czołgów i ciężkiej artylerji. Dowództwo wojsk abisyńskich przygotowuje w dalszym ciągu ofensywę.

Na froncie północnym toczą się ożywione walki. Wojska abisyńskie, wśród nieustannych walk z Włochami, posuwają się ciągle na północo- wschód od Makalle.

Włosi przyznają, że w czasie świąt Bożego Narodzenia w rejonie Tembien po stronie włoskiej padło 44-ch żołnierzy włoskich i 8 tubylców. 12 białych i 2-ch czarnych żołnierzy odniosło rany.

***

W ostatnich walkach na froncie południowym pod Danane, Abisyńczycy przejawili niezwykle silny opór. Włosi nie mogli użyć tanków i karabinów maszynowych. Walka toczyła się na białą broń.

***

Na rynku w Harrarze odczytany został, przy dźwiękach bębnów, mobilizacyjny dekret cesarski, wzywający do szeregów wszystkich mężczyzn z całej prowincji, zdolnych do noszenia broni. Wszyscy poborowi mają zgłosić się w końcu bieżącego miesiąca w Dżidżiga.

Akcja ta zdaje się wskazywać na bliskie rozpoczęcie ofensywy przez gen. Nassibu, naczelnego wodza armji południowej.

W pierwszych miesiącach na froncie południowym akcja wojenna była mało ożywiona, albowiem deszcze i rozmokły grunt utrudniały zmotoryzowanym oddziałom włoskim posuwanie się naprzód, celem ochrony oddziałów piechoty. Pozatem groźba ataku wojsk rasa Desta na lewem skrzydle zmusiła Włochów do skoncentrowania wojsk w miejscach zagrożonych, co osłabiło siłę obronną Włochów w centrum oraz na prawem skrzydle.

***

Sekretarjat Ligi Narodów otrzymał nową notę Rządu abisyńskiego, odpierającą zarzut włoski o używaniu przez wojska abisyńskie kul dum-dum.

Przedstawiciel Międzynarodowego Czerwonego Krzyża w Abisynji — Sydney Brown, wysłał ponownie do Ligi Narodów depesze z protestem przeciw bombardowaniu szpitali. Brown podkreśla w swej depeszy, że tego rodzaju taktyka Włochów utrudnia i czyni niebezpieczną misję Czerwonego Krzyża w Abisynji.

Metody faszyzmu włoskiego

Bombardowanie ambulansu szwedzkiego było aktem rozmyślnym

Ze Sztokholmu donoszą: Zarząd szwedzkiego Czerwonego Krzyża złożył deklarację, z której wynika, że bombardowanie ambulansu szwedzkiego pod Dolo w Abisynji nie było rzeczą przypadku, lecz było PRZYGOTOWANE ZGÓRY. Fakt ten wywołał wielkie oburzenie wśród szwedzkiej opinji publicznej i prasy. Wiele osób prywatnych zadeklarowało poważne sumy na zorganizowanie nowych punktów Czerwonego Krzyża w Abisynji. (ATE).

ZAPOWIEDŹ I BOMBARDOWANIE.

Agencja Reutera donosi z Addis-Abeby: Według danych oficjalnych, szczegóły bombardowania ambulansu szwedzkiego przedstawiają się następująco:

12 samolotów włoskich przeleciało nad oddziałami armji rasa Desta, rozrzucając ulotki, podpisane przez gen. Graziani, zapowiadając zastosowanie represyj za rzekome ścięcie głów lotnikom włoskim.

W kwadrans później samoloty włoskie poczęły rzucać bomby na ambulans szwedzki i ostrzeliwać go z karabinów maszynowych. Dwóch lekarzy szwedzkich zostało rannych. Spośród Abisyńczyków 30 zginęło na miejscu, a 50 odniosło rany. Ofiarami bombardowania stali się przeważnie chorzy i służba sanitarna. Samoloty włoskie utrzymywały się na wysokości kilku tysięcy stóp i zrzuciły wiele ciężkich bomb, wśród których znajdowały się bomby, wypełnione gazami trującemi.

Dokoła ambulansu i na namiotach wymalowane były widoczne zdaleka emblematy Czerwonego Krzyża. (PAT).

PROLETARJAT SZWEDZKI PROTESTUJE.

„Socialdemokraten", organ socjalistyczny, ogłosił gwałtowny artykuł w sprawie bombardowania ambulansu szwedzkiego, donosząc m. in., że z wielu stron zwracano się do redakcji o zorganizowanie wielkiej manifestacji protestacyjnej. Odezwa, nawołująca do tego rodzaju manifestacji, została ogłoszona.

W dniu 1 b. m. w Sztokholmie przyszło do powtarzanych kilkakrotnie manifestacyj przed poselstwem włoskiem. Gmach poselstwa strzeżony był przez silny oddział policji, którym dowodził osobiście prezydent policji sztokholmskiej.

Konserwatywna „Svenska Dagblad" domaga się, aby poseł szwedzki w Rzymie złożył u władz włoskich energiczny protest, domagając się ukarania winnych oraz odszkodowania materjalnego. (PAT)

***

Książę Karol, przewodniczący szwedzkiego Czerwonego Krzyża, zwołał na czwartek posiedzenie prezydjum tej instytucji.

Na Górnym Śląsku

Niesłychana prowokacja przemysłowców

Atak na płace,stan zatrudnienia, na inwalidów pracy!

Wczoraj przybył do Katowic Główny Inspektor Pracy, p. Klott i odbył konferencję z przedstawicielami związków zawodowych, na której zakomunikował przedstawicielom związków, co następuje:

Przemysłowcy wycofują swoje przyrzeczenie w sprawie wpłaty do spółek brackich 1.600.000 zł. na pokrycie deficytu Spółek.

Temsamem zachodzi obawa ponownej obniżki, względnie NAWET LIKWIDACJI rent inwalidów górniczych.

Przemysłowcy domagają się ponadto:

obniżki płac w ciężkim przemyśle;

likwidacji przepisów umownych w sprawie urlopów;

likwidacji przepisów demobilizacyjnych;

koncentracji produkcji węgla.

Przedstawiciele Związków Zawodowych stwierdzili, że tego rodzaju żądania wywołają akcję robotniczą na jaknajszerszej płaszczyźnie.

Treść żądań przemysłowców zostanie natychmiast zakomunikowana robotnikom przez związki zawodowe.

W związku z oświadczeniem przedstawicieli związków zawodowych, wojewoda Grażyński zawezwał na dziś, na 10 rano przedstawicieli związków.

W przyszły czwartek przybędzie Komisja ministerjalna, celem odbycia konferencji z przedstawicielami związków zawodowych.

***

Postulaty ciężkiego przemysłu stanowią prowokację pod adresem klasy robotniczej. Uderzają w płace i warunki pracy, w istniejące na Śląsku przepisy, chroniące przed samowolą redukcyj, w stan zatrudnienia, wreszcie — w interesy inwalidów.

Ciężki przemysł stanął do walki na całym froncie, pchając do wybuchu wielkiego konfliktu.

Zmniejszone niebezpieczeństwo wojenne?

Towarzystwo Ubezpieczeń Lloyda postanowiło zmniejszyć opłaty ubezpieczeniowe od ryzyka i niebezpieczeństwa wojennego dla transportów handlowych na morzach Śródziemnem i Czerwonem — z 5 szylingów na 3 szylingi 4 pensy od 100 szylingów wartości.

„Daily Telegraph" pisze, że jest — to dowodem zmniejszenia niebezpieczeństwa wojennego. (PAT).

Walka o amnestję pełną trwa da[l]

Proces o zabójstwo min. Pierackiego

Dwudziesty ósmy dzień rozprawy

Prok. Zeleński oskarża...

Stary Rok odszedł, gdy prok. Żeleński omawiał winę poszczególnych oskarżonych, przyszedł Rok Nowy, a w dalszym ciągu mówi prok. Żeleński i kończy ocenę winy każdego z tych 12, zajmujących ławę oskarżonych. Akcenty mowy prok. Żeleńskiego są równie silne, jak i poprzednio. Tak sami podkreśla prokurator brak okoliczności łagodzących; trochę łagodniejszy był jedynie w stosunku do osk. Myhola.

Padają dalej słowa ostre, nieraz gwałtowne. Prokurator mówi od rana i dopiero o godz. 4-ej przechodzi do ostatniej części swego przemówienia, mającej na celu skonkretyzowanie definitywne zarówno winy, jak i kary w stosunku do poszczególnych oskarżonych.

Brak okoliczności łagodzących, brak wszystkiego, co mogłoby być psychologicznem wytłomaczeniem czynów oskarżonych, brak tła politycznego — oto, co cechuje ostatnią część mowy drugiego z oskarżycieli.

***

Prokurator Żeleński charakteryzuje dalej rolę poszczególnych oskarżonych.

ŁEBED i HNATKIWSKA.

Łebed jest bezpośrednim organizatorem zamachu na ministra. Jest to fakt ustalony. Hnatkiwska towarzyszy Łebedowi niemal od samego jego przyjazdu do Warszawy aż do ucieczki.

W zeznaniach Łebeda i Hnatkiwskiej istnieją sprzeczności. Utrzymywali oni kontakt w Warszawie z Maciejką, lecz największe sprzeczności zachodzą, gdy mówią oni o dniu zabójstwa ministra, t. j. o dniu 15 czerwca. O sprzecznościach tych prokurator mówi bardzo obszernie. Z zeznań Malucy wiadomo, że Bandera wybrał dla towarzyszenia Łebedowi w Warszawie Hnatkiwską. Z pozycji, jaką zajmowała Hnatkiwska w organizacji, z roli, jaką wyznaczył jej Bandera, wynika niezbicie, że Hnatkiwska musiała wiedzieć co planuje się w Warszawie, t. j. wiedzieć o przygotowaniach do zamachu na min. Pierackiego.

CZORNIJ.

Przechodząc do osk. Czornija, prokurator podkreśla, że u Czornija była zorganizowana „chata". Czornij z dodatków nadzwyczajnych wiedział o zabójstwie ministra, rozmawiając z Maciejką. Czornij musiał skojarzyć jego przybycie z wiadomością o zabójstwie, musiało w nim powstać pytanie, czy przybysz nie jest sprawcą, lub jednym z uczestników zamachu. Czornij godził się z tem i gościem opiekował się nadal. Maciejko musiał również korzystać z umówionego hasła, a zatem Czornij musiał zdawać sobie sprawę, że człowiek ten, to nietylko jeden z uczestników zamachu, ale i członek organizacji. W obu więc wypadkach zachodziło przestępstwo.

Winnym jest zarówno, że był członkiem organizacji i tego, że dał pierwszy przytułek Maciejce i ułatwił mu dalszą ucieczkę z Polski.

MYHAL

Przechodząc skolei do osk. Myhala, prokurator podkreśla, iż był on członkiem OUN. od r. 1931 i był sądzony. Myhal zajmował się kolportażem literatury, lecz ponadto w roku 1932 dostarczał Malucy broni, potem jest szefem wywiadu bojowego, uczestniczy w zamachu na konsulat sowiecki, w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, zabija osobiście Baczyńskiego, przygotowuje zamach na pos. Matczaka, organizuje śmiertelny zamach na dyr. Babija i bierze udział w przygotowaniu zamachu na drukarnię Jaskowa. Jest on na żołdzie organizacji. W zeznaniach swych uderzył w ton szczerości. Lecz zeznania jego są niewiarygodne. Jego szczerość jest typowa dla członków OUN., gdy widzą, że są obciążeni dowodami, to starają się odciążyć tych, co do których jest pewna nadzieja. Tem należy tłumaczyć jego wyjaśnienia co do roli Święcickiej, Zaryckiej itd. Myhal to postać tragiczna, jeden z tych rozbitków, żywy dokument tego, do czego prowadzi okrutna i zbrodnicza działalność OUN. Myhal okazał Maciejce istotną pomoc w jego ucieczce. Załatwiał mu kontakty i wręczał mu legitymację wojskową. Składał nawet Maciejce gratulację, co jest wyrazem stosunku Myhala do zabójstwa i jego sprawcy.

KACZMARSKI

Przechodząc do roli osk. Kaczmarskiego, prokurator stwierdza, że za udział w zabiciu Sobińskiego był on skazany na 5 lat więzienia. Po wyjściu z więzienia znów bierze udział w szeregu zamachów. Zostaje aresztowany w Bóbrce. Uczestniczy w przygotowaniach do zamachu na komisarza Kossobudzkiego, usiłuje zabić Baczyńskiego, godząc weń nożem, towarzyszy Myhalowi w przygotowaniach do zamachu na dyr. Babija i pomaga w ucieczce Maciejki, co kwalifikuje się jako odrębne przestępstwo. Kaczmarski był bezpośrednim zwierzchnikiem Maciejki ,każe wyszukać schroniska dla Maciejki i daje mu rewolwer ,dopuszczając wszelkie możliwości z jego użycia.

ZARYCKA I RAK

Prokurator przechodzi do kwestji winy Zaryckie ji Raka. Karjerę organizacyjną Zarycka zaczyna od śledzenia komisarza Kossobudzkiego. Zarycka jest czynną i wybitną uczestniczką w dziale bojowym.

Gdy prokurator przechodzi do sprawy przeprowadzenia Maciejki przez granicę, adw. Hankiewicz zawiadamia Sąd, że osk. Rak zasłabł, wobec czego przewodniczący zarządza kilkuminutową przerwę, podczas której osk. Rak zostaje wyprowadzony z sali.

Po przerwie, prokurator w dalszym ciągu mówi o udziale Zaryckiej w ułatwieniu ucieczki Maciejce, wykazując w jej zeznaniach sprzeczności.

Mówiąc o osk. Raku, prokurator podkreśla, że był on członkiem OUN. i to zajmującym wysokie stanowisko, gdyż po aresztowaniu Spolskiego, był on referentem i członkiem krajowej egzekutywy.

Końcowy etap ucieczki Maciejki, jako niezwykle ważny, powierzył Baranowski osk. Rakowi, który doprowadził Maciejke tylko do granicy, gdzie oddał go w ręce Baranowskiego, który, jak stwierdzają akta Senyka, przyznaje się do znajomości z Rakiem. Gdyby nawet Rak nie wiedział, że przeprowadza zamachowca, to jako aplikant adwokacki wiedział, że przez granicę uciekają tylko przestępcy.

Oskarżony Rak — mówi prokurator — dopełnia listy 12 oskarżonych, z których wszyscy są winni i Sąd orzeknie winę wszystkich bez wyjątku 12 oskarżonych.

I. K.

Rozprawa o napad

na listonosza w Krakowie

Wczoraj przed Sądem Okręgowym w Krakowie rozpoczęła się, z udziałem przysięgłych, rozprawa Dawida Eichenwelda i Izraela Siegfrieda, oskarżonych o napad rabunkowy na listonosza Bezwińskiego.

Dnia 8 maja ub. roku obaj oskarżeni napadli w klatce schodowej domu przy ul. Sławkowskiej 14, na listonosza pieniężnego Bezwińskiego.

Eichenweld uderzył listonosza w szczękę bokserem a następnie w głowę, przyczem usiłował mu wyrwać torbę, w której znajdowało się 6 tysięcy zł.

Na krzyk napadniętego przybyli z pomocą: fryzjer Bogdanowicz i właściciel restauracji, Mielwik. — Obaj, po krótkiem szamotaniu się, obezwładnili Eichenwelda i oddali go w ręce posterunkowego.

Siegfriedowi udało się zbiec, jednak po dwóch dniach ujęto go w Tarnowie.

Eichenweld przyznał się do wykonania zamachu rabunkowego i początkowo obciążył Siegfrieda, potem jednak zmienił swe zeznania i przyjął całą winę na siebie, twierdząc, że napadu dokonał sam, bez udziału i bez wiedzy Siegfrieda.

Ten ostatni stanowczo wyparł się udziału w napadzie.

Na wczorajszej rozprawie Eichenweld przyznał się do czynu i tłumaczył swój krok skrajną nędzą, w jakiej się znalazł po utracie pracy. Podobnie, jak w śledztwie Eichenweld twierdził, że Siegfried nie był obecny przy napadzie.

Oskarżony Siegfried nie przyznał się do winy i podtrzymał poprzednie swoje zeznania, złożone w śledztwie.

Przesłuchani świadkowie: listonosz Bezwiński, Bogdanowicz, Mielwik, Klausnerowa i Maciasz potwierdzili akt oskarżenia, twierdząc, że stanowczo rozpoznają w Siegfriedzie drugiego sprawcę napadu.

Rozprawę odroczono do piątku.

Oskarża prok. dr. Stawerski, bronią adw. adw. dr. Pfefer i dr. Rozwadowski z Tarnowa.

DEPESZE

Przeciw Japonji

Opór Chin

Z Szanghaju donoszą: Prasa chińska twierdzi, że generał Doihara zostanie w najbliższej przyszłości mianowany głównodowodzącym armją japońską w północnych Chinach w miejsce generała Tada. Obecnie gen. Doihara wyjechał do kwatery sztabu armji kwantuńskiej, znajdującej się w Czang-Czung. (ATE).

***

Z Szanghaju donoszą: Dzienniki podkreślają, że ruch patrjotyczny wśród młodzieży akademickiej Chin przybiera wciąż na sile. W Pekinie odbył się wiec studencki, który postanowił kontynuować strajk, rozpoczęty przed 20 dniami. Na linji Pekin — Tien - Tsin studenci zajmują coraz nowe stacje kolejowe, skąd są usuwani siłą. Według wiadomości dzienników, studenci, Chin Północnych organizują masowy marsz do Nankinu, celem zmuszenia marszałka Czang-Kaj-Czeka do zmiany jego ugodowej polityki wobec Japonji. Marsz ma się odbyć w trzech kolumnach i trzema różnemi drogami. Marszałek Czang-Kaj-Czek wydał policji zarządzenia, zmierzające do niedopuszczenia do tej manifestacji. (ATE).

***

Z Szanghaju donoszą: Nankińskie ministerjum spraw zagranicznych przesłało ambasadorowi japońskiemu notę protestacyjną spowodu wybudowania przez Japończyków radjostacji na terytorjum chińskiem w miejscowości Bastow na linji kolejowej Pekin-Siujuan.

(ATE)

Powstanie przeciw Włochom

w Trypolitanji

. Agencja Radjo donosi, jakoby w Trypolitanji wybuchło powstanie. Według tych wiadomości, posterunki graniczne w południowym Tunisie rozbroiły kilkunastu żołnierzy włoskich, którzy przeszli granicę francuską. Są to żołnierze oddziału, stacjonującego w miejscowości Nalut. Dowódca oddziału, porucznik Biondi, został zamordowany przez swych żołnierzy Arabów. (ATE).

Metody „cywilizacyjne" faszyzmu

w zastosowaniu do robotników

Powróciło do Bejrutu 13 robotników - Arabów z Erytrei. Zostali oni zaangażowani do pilnowania transportu mułów i wielbłądów zakupionych w Syrji dla wojsk włoskich w Afryce. Po przybyciu do Massuy, gdy chcieli wracać spowrotem, oświadczono im, że zaangażowali się przecież do wojska włoskiego i zapędzono ich do budowy dróg w okręgu Asmary. Gdy chcieli się temu przeciwstawić, zamknięto ich w więzieniu, skąd dopiero po 15 dniach, na interwencję konsula francuskiego, zostali wypuszczeni. Władze libańskie wszczęły w tej sprawie śledztwo. (PAT.).

Losy Torglera

Już oddawna kursowały pogłoski o tem, że Torgler, jeden z najwybitniejszych wodzów niemieckiego komunizmu, zachował się po aresztowaniu niewłaściwie i nawet zbliżył się ideologicznie do hitleryzmu. Obecnie moskiewska „Koms. Prawda" z 26 grudnia ogłasza postanowienie niemieckiej „Kompartji" o **usunięciu Torglera z partji.** Mianowicie brukselska konferencja niemieckiej „Kompartji", odbyta jeszcze w październiku, uznała zachowanie się Torglera przed sądem **„za haniebne, niegodne rewolucyjnego proletarjatu".**

Oskarżenie brzmi jak następuje: 1) Torgler wbrew partji oddał się w ręce faszystów; 2) Torgler nie chciał zastosować się do wskazówek partyjnych w swem zachowaniu się na Sądzie; 3) Torgler, wbrew partji, wybrał sobie na obrońcę d-ra Sacka, faszystę; 4) Torgler nie zechciał na Sądzie bronić partji, ograniczając się tylko do obrony swej własnej osoby; 5) Torgler wymierzył na Sądzie Dymitrowowi cios nożem w plecy, podkreślając, iż nie zgadza się z komunistycznemi metodami walki.

Po zerwaniu

Z. S. S. R. i Urugwaj

Kampanja światowej prasy prawicowej

Prasa angielska poświęcała dotąd bardzo mało uwagi zerwaniu przez Urugwaj stosunków dyplomatycznych z Sowietami, nie zamieszczając na ten temat żadnych obszerniejszych komentarzy. Dopiero wczorajszy „Times" występuje z artykułem redakcyjnym, w którym zarzuca Sowietom systematyczne uprawianie agitacji komunistycznej na terenach południowej i środkowej Ameryki, a zwłaszcza podkreśla przygotowywanie zaburzeń w Brazylji i na Kubie. „Times" zapytuje, jak to jest możliwe, by Stalin mógł być równocześnie głównym czynnikiem kierowniczym sowieckiego aparatu państwowego i naczelnym członkiem „Kominternu", z którym Rząd sowiecki wyrzeka się łączności. Osobliwy dualizm — pisze dziennik, — w którym prawa ręka dyktatora Rosji nie wie, co czyni lewa, napewno sprawi dyplomacji sowieckiej znaczne kłopoty i przyczyni się do wzrostu trudności w łonie Ligi Narodów. (PAT).

***

Omawiając zerwanie stosunków między Urugwajem i Związkiem Sowieckim, „Osservatore Romano", pisze: **„Komunizm kontynuuje swą podziemną penetrację, prowadzoną pocichu, lecz nieubłaganie. Mimo wszystkich iluzyj genewskich co do nawrócenia bolszewickiego baranka, któremu przyznano katedrę pacyfizmu w Lidze Narodów, Moskwa pracuje na wszystkich szerokościach i długościach globu ziemskiego. Wszelkie przeprowadzanie różnicy między Trzecią Międzynarodówką a Rządem sowieckim zakrawa na farsę. W Związku Sowieckim polityka rządowa nie może iść drogami odrębnemi od polityki „Kominternu". Słuszność takiego punktu widzenia dowodzi kronika wydarzeń ostatnich czasów, m. in. rewolucja w Brazylji ,spisek w Urugwaju, który miał rozszerzyć się na całą Amerykę łacińską i propaganda we Francji i Hiszpanji.**

(PAT).

Uchwały faszystów litewskich

Z Kowna donoszą: na wszechlitewskim kongresie związku „tautininków" (narodowców), t. j. partji rządzącej, odbytym w Kownie, przyjęto uchwałę, która brzmi: Zważywszy zewnętrzno - polityczną i wewnętrzną sytuację Litwy Kongres stwierdza, że międzynarodowa sytuacja oraz zamiary niektórych sąsiadów Litwy nakazują narodowi litewskiemu zwrócić szczególną uwagę na sprawę obronności państwa. Naród winien być materjalnie i duchowo przygotowany do odparcia wszelkiej napaści, skierowanej przeciwko niepodległości i terytorjum Litwy. Kongres 1) wyraża zgodę na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rządu, 2) wyraża zgodę na poczynania Rządu w walce z trudnościami gospodarczemi, 3) wyraża zgodę na kroki Rządu w dziedzinie ograniczenia dewizowego i popiera Rząd w jego dążeniach do zabezpieczenia stałości lita, 4) docenia dążenia Rządu do wzmocnienia Litwy, 5) wyraża zgodę na dążenia Rządu do zwiększenia sił zbrojnych państwa i jego bezpieczeństwa, 6) wyrażając zgodę na postępowanie Rządu w stosunku do burzycieli pokoju w państwie wzywa Rząd do zastosowania ostrzejszych środków wobec nich, 7) wita z uznaniem prace, skierowane do zjednoczenia narodu, oraz uchwala je poprzeć, 8) żąda, aby młode pokolenie bez wszelkich kompromisów było wychowywane w duchu narodowym i państwowym, oraz aby szkolnictwo zostało zabezpieczone od wpływów wszelkich partyj i prądów. (PAT.).

Powodzie i deszcze

Wskutek długotrwałych deszczów **W WIELU HRABSTWACH ANGIELSKICH** powódź wyrządziła poważne szkody. Poziom wód Tamizy podnosi się szybko od 24 godzin i zagraża wylewem. Część królewskiego parku w Windsor znajduje się pod wodą i przekształciła się w prawdziwe jezioro. Miasto Eton zostało zalane. Ruch ulicami miasta odbywa się wyłącznie przy pomocy łodzi. W środkowej i południowej Anglji powódź spowodowała obsunięcie się znacznych zwałów ziemi. Pod Birmingham komunikacja kolejowa została przerwana ponieważ tor był zatarasowany kamieniami i zwałami ziemi. Kilka mostów zostało zerwanych. (ATE.).

***

Pomiędzy Rosans a Eyguians **W ALPACH FRANCUSKICH** obsunęły się wskutek długotrwałych deszczów wielkie masy ziemi. Straty są bardzo poważne. Jeden duży młyn uległ zniszczeniu, a kilka mostów zostało zerwanych. Szereg wsi jest odciętych od świata. (ATE.).

Straszna zbrodnia

w Rybniku

Mieszkańcy Rybnika pozostają pod wrażeniem straszliwej sceny, która odbyła się w czasie nocy Sylwestrowej.

Po ostrej wymianie zdań, oficer Jerzy Grzegórz zastrzelił sierżanta [illegible] Chromika. Kłótnia wy[illegible] zalotów oficera do [illegible] dwukrotnie. Pierw[illegible] sierżanta w [illegible] padła na kolana i błagała oficera, by oszczędził jej męża, ale oficer odepchnął nieszczęśliwą kobietę i strzelił powtórnie, zabijając sierżanta, który osierocił 3 dzieci.

Zabójca schronił się do siedziby Komisarjatu Policji. Wielki tłum obległ komisarjat, domagając się wydania zabójcy. Większy oddział policji rozproszył zgromadzonych obywateli.

Po katastrofie olbrzyma powietrznego

Katastrofa wielkiego samolotu komunikacyjnego „City of Chartun" w pobliżu Aleksandrji, podczas której 12 osób poniosło śmierć, wywołała wielkie wrażenie w angielskiej opinji publicznej. Przyczyny katastrofy nie zostały dotychczas wyjaśnione, w związku z czem prasa gubi się w domysłach. Według jednej wersji — przypływ benzyny do wszystkich 3-ch motorów ustał w pewnym momencie. Aparat spadł z wysokości 75 metrów. „News Chronicle" zaznacza, że pilot samolotu, który cudem niemal został uratowany, nie mógł spowodu złego stanu zdrowia złożyć zeznań. W środę wieczorem wydobyto z morza zwłoki dwuch pasażerów samolotu. (ATE).

Trudności „jednolitego frontu" w Ameryce

Za i przeciw

Gdy oczy świata całego zwrócone są na próby ratunku gospodarki kapitalistycznej w kraju klasycznego kapitalizmu, jakim jest bezwątpienia Ameryka, warto jest poznać obecną rolę i wpływ ruchu robotniczego amerykańskiego.

Odrazu należy stwierdzić, że gdyby klasa robotnicza w Ameryce rozporządzała siłą nowoczesnych narzędzi walki w postaci potężnych związków zawodowych i wielkiej partji socjalistycznej, jako masowego ruchu politycznego, to już dziś rozwój wydarzeń biegłby innymi zgoła drogami, niż reformy prez. Roosevelta zwane „nowym ładem" („new deal").

Dużo czynników złożyło się wspólnie na słabość organizacyjną tak politycznego ruchu robotniczego, jak i na przestarzałe formy amerykańskiej zawodówki. Nie chodzi dziś o historyczne analizy. Wielka jednak nauka płynie dla całego międzynarodowego ruchu z faktu, że rozbrat między zawodowym a politycznym ruchem zawsze do osłabienia, ba! do zaniku wpływów klasy robotniczej prowadzi.

Kryzys obecny zmusił kierowników Amerykańskiej Federacji Pracy do szukania nowych form organizacyjnych. Do „trade unionów" o duchu z połowy XIX st. choć zwolna i opornie, ale jednak przenika potrzeba oparcia związków zawodowych amerykańskich na podstawie przemysłowej, a nie na dotychczasowej prawie cechowej. Jest to duży krok, jak na stosunki zaśniedziałe — w kraju szalonego tempa pracy, racjonalizacji, postępów techniki i tych wszelakich amerykańskich cudów. Cisną doły, prą na kierowników, aby szli z duchem czasu i to znajduje oddźwięk. Ale dzieje się to dopiero podczas załamywania się kapitalistycznej gospodarki. O wiele lat spóźniony proces! Nawet zwiększanie się ilościowe Am. Federacji Pracy (w 2 ostatnich latach sięga ono blisko miljona nowych członków t. j. przekracza cyfrę 3 miljonów) jeszcze nie osiągnęło cyfry 4 miljonów z r. 1920. — Dzisiejsza liczba zawodowo zorganizowanych stanowi, niestety zaledwie 8% ogółu pracowników fizycznych i umysłowych z przemysłu, komunikacji, handlu i biur.

A z ruchem politycznym socjalistycznym jest bez porównania gorzej, a z komunistycznym zupełnie niedobrze, gdy idzie o liczbę zorganizowanych.

Tu dochodzimy do problemów szukania nowych dróg, nowych metod i nowej taktyki przez Amerykańską Partję Socjalistyczną. Dlatego to głównie już dwukrotnie wybrano przewodniczącym Partji tow. Leona Krzyckiego (naszego dobrego znajomego z pobytu w Polsce w r. 1930), który, jak wieloletni działacz zawodowy, ma bezpośredni kontakt z zawodowym ruchem. — A z drugiej strony programowo i taktycznie szuka nowych dróg, aby niemi porwać masy. Stąd to ostatni kongres Am. Partji Socjalistycznej większością głosów uchwała t. zw. deklarację zasad o dyktaturze proletarjatu w okresie przejściowym i choć opiera się zasadniczo na demokracji, ale gdy kapitalizm udaremni tą formę walki — to proletarjat nie wyrzeknie się drogi „zbrojnego powstania". — Te dwa ustępy wywołały gorący sprzeciw t. zw. starej gwardji", skupiającej się głównie w liczebnie silnej nowojorskiej organizacji partyjnej. Referendum ogółu członków partji przyjęło jednak większością głosów „deklarację zasad" z powyższemi dwoma ustępami.

Walka się nie skończyła, ale dopiero rozgorzała. Nowy Jork nie poddał się. Od wielu miesięcy mobilizował się około swego tygodnika „The New Leader" i miał poparcie starego i poczytnego dziennika „Forward" (wychodzącego w języku żydowskim pod red. tow. Cahana) w Nowym Jorku. — Frakcja druga t. zw. „militanci" z Normanem Thomasem wydaje drugi tygodnik „Socialist Call"

Kampanja dyskusyjna przybrała formy, graniczące z rozłamem, a to po przeprowadzeniu publicznej debaty o zagadnieniu „jednolitego frontu". Na temat: „Jaką drogą kroczyć winni robotnicy amerykańscy — socjalistyczną czy komunistyczną?" — mówili im. socjalistów właśnie Thomas, a im. komunistów ich sekr. generalny — Browder. Przewodniczył debacie tow. Krzycki.

Debata była pierwszym spotkaniem wspólnym socjalistów i komunistów. Skupiła (wejście płatne) w największej sali Nowego Jorku — Madison Square Garden aż 22 tysiące osób — socjalistów i komunistów. Wzbudziła ogromne zainteresowanie. Na trybunie zasiadło ponad stu wybitnych przywódców ruchu zawodowego, socjalistycznego i komunistycznego: z górą 100 korespondentów pism z wybitnymi dziennikarzami na czele zajęło trybuny prasowe. Porządek wzorowy utrzymywały umundurowane milicje socjalistyczna i komunistyczna. Towarzyszki — muzynki tworzyły specjalny oddział. — Słowem prasa robotnicza określa debatę, jako wydarzenie historyczne.

Entuzjazm panował niebywały. Debaty trwały 3 godziny. Mówca socjalistyczny, Thomas, wyliczył wszystkie grzechy komunistów: rozbicie ruchu robotniczego, a szczególnie socjalistycznego w Europie, a głównie w Ameryce, przyczynienie się do tryumfu Hitlera, dyktaturę nad proletarjatem w Rosji Sowieckiej, masowe egzekucje bez sądu dawniej i po zabiciu Kirowa, brak wolności w Rosji i dostarczanie nafty Mussoliniemu przez Rosję Sowiecką w wojnie z Abisynją. Mimo tej krytyki Thomas wskazał, że na polu budownictwa socjalistycznego Rosja Sowiecka wiele, bardzo wiele zdziałała. — Gdy idzie o wspólny front — to Thomas jest za nim zasadniczo, ale obecnie nie na wszystkich odcinkach. Na terenie amerykańskim jest za wspólnym frontem np. w kampanji za uwolnieniem Mooneya i innych więzionych przywódców robotniczych przeciw Igrzyskom Olimpijskim w Niemczech (ta sprawa jest emocjonującą cały świat amerykański, który podzielił się na dwa odłamy). Jeśli rezultaty tego częściowego wspólnego frontu okażą się dodatnie, a komuniści przekonają socjalistów o swej szczerości — to może potem iść wspólna akcja w walce z faszyzmem, wojną i t. d. Ta taktyka ostrożności jest — zdaniem przywódcy socjalistów — podyktowana nieufnością do komunistów, którzy jeszcze niedawno chełpili się, że wspólny front — to manewr taktyczny, aby wbić klin między przywódców socjalistycznych a masy, aby te ostatnie później opanować. Socjaliści jeszcze wczoraj byli oskarżani o zdradę, demokracja, uważana za oszustwo burżuazyjne, a np. sam Thomas był oskarżony, jako... „obrońca wojny" i... zwolennik lynczów murzyńskich. — A teraz nagła zmiana na komendę: demokracja — środek na wszelkie dolegliwości, socjaliści — współtowarzysze, a wspólny front już tak szeroki, jak front ludowy, obejmujący nawet burżuazyjne partje demokratyczne i republikańskie.

Komunista Browder odczytał swą odpowiedź. Wskazał, że należy zapomnieć o różnicach, a nowe zagadnienia i potrzeba wspólnej walki o zagrożone najważsze dobra klasy robotniczej zmuszają do wspólnego frontu. Zmianę nagłą komunistów tłumaczył komunista zmianą objektywnych warunków i orjentacji samych socjalistów. Od wielu argumentów swego przeciwnika starał się wyminąć milczeniem, — natarty w replice — odparł słabo, że owszem Sowiety nafty dostarczają wprawdzie Mussoliniemu, ale o pokój zabiegają na drodze dyplomatycznej.

Nie szło jednak tylko o argumenty w debacie. Stworzono, po raz pierwszy nastrój wspólny i po raz pierwszy robotnik socjalista i robotnik komunista stanęli wspólnie, podczas gdy jeszcze w lutym roku 1934 po rewolucji w Wiedniu — na demonstracji — w Nowym Jorku przyszło do krwawej bójki i scen brutalnych ze strony komunistów.

Debatę powyższą — jak powiedzieliśmy, uznali towarzysze ze „starej gwardji" za punkt obrazy że Thomas i Krzycki całą partję prowadzą na podwórko komunistyczne, że nawet — wbrew woli zostaną oszukani przez komunistów. Ten flirt z komunistami — powiadają towarzysze Alga Lee i inni — odstręcza związki zawodowe od socjalistów, wypłasza z szeregów starych, wiernych towarzyszy, którzy z komunistami nie pójdą.

Polemika między obiema frakcjami toczy się na łamach pism nie tylko już partyjnych, ale przechodzi do prasy burżuazyjnej.

Thomas się wypiera dyktatury i taktyki zbrojnego powstania, ale „stara gwardja" naciera i liczy na sentyment amerykańskiego przeciętnego, robotnika.

Wysiłki są robione, aby do rozłamu nie doszło, bo to byłoby klęską niepowetowaną zwłaszcza w obliczu przemian, dokonujących się obecnie w Ameryce i w przededniu nowej kampanji prezydencjalnej, która w jesieni br. rozegra się. A tymczasem obóz socjalistyczny targany jest fermentami...

Międzynarodówka Socjalistyczna wysyła rozjemcę za Ocean, aby doprowadzić do załagodzenia sporu amerykańskiego. Czy nie będzie jednak zapóźno?!

Jak na ironję wygląda, że właśnie kampanja o wspólny front z komunistami na gruncie amerykańskim wywołuje niebezpieczeństwo nowego rozłamu w szeregach socjalistów.

Może praktyczny zmysł amerykański i bolesne doświadczenie z okresu wojny i po wojnie — dwa rozłamy — wstrzymają w ostatniej chwili amerykańskich towarzyszy od nowego osłabienia.

Utrzymanie jedności w ruchu—oto najważniejsze zadanie na dziś dla całego ruchu robotniczego nie tylko dla Ameryki, ale i dla Europy.

ZYGMUNT PIOTROWSKI.

Faszystowskie słuchowisko

W dniu Nowego Roku warszawska rozgłośnia oraz kilka jeszcze innych rozgłośni polskich transmitowały niezwykłe słuchowisko z Wilna, opracowane przez niejakiego pana Gołubjewa.

Słuchowisko to miało zawierać najważniejsze wypadki 1935 roku, ale w rzeczywistości była to propaganda hitleryzmu i włoskiego faszyzmu. Najwięcej miejsca poświęcono radosnemu wydarzeniu przyłączenia Zagłębia Saary do Niemiec oraz demonstracjom wojennym we Włoszech. Polski radjosłuchacz musiał wysłuchać napuszonych mów ministrów niemieckich oraz samego Duce, w dodatku marnie wykonanych.

Panu Gołubjewowi wolno mieć swoje sympatje i antypatje, ale czy to ma być powodem, by polski radjosłuchacz musiał słuchać nadętej frazeologji panów Frićków et Co.?

Dyrektorem programowym Polskiego Radja jest od niedawna p. Piotr Górecki, po którym należało się spodziewać, że dobór programów radjowych będzie staranniej robiony i że nie będzie się podawać słuchaczom niewybredne pomysły pp. Gołubjewów!

Polskie Radjo niefortunnie zaczęło Nowy Rok, a przykład chylącego się ku upadkowi T. K. K. T. powinien dla dyrekcji Polskiego Radja być dostatecznie odstraszającym przykładem!

Monarchowie spiskują!

KORONOWANI KRÓLOWIE

Paryski tygodnik „Choc" ogłosił następujący rewelacyjny artykuł:

W początkach grudnia otrzymał król Belgów Leopold III list od szwagra swego, włoskiego następcy tronu. Obradowała wówczas w Genewie komisja sankcyj przy Lidze Narodów i przedstawiciel Anglji domagał się zaostrzenia sankcyj przez zakaz wywozu nafty do Włoch i do kolonij włoskich.

Włoski następca tronu pisał „że wrazie uchwalenia zakazu eksportu nafty i benzyny, Włochy po kilku tygodniach nie będą miały materjałów pędnych dla swoich statków, samolotów, czołgów i aut ciężarowych i będą zmuszone skapitulować. Kapitulacja ta położy niechybnie kres faszyzmowi włoskiemu, ale obali także dynastję. Dalej wyjaśniał książę, że we Włoszech nastąpi przewrót socjalny, rewolucja, która zagrażać będzie wszystkim panującym dynastjom oraz kapitalistycznemu porządkowi w Europie. W tym stanie rzeczy książę zaklina króla Belgów, by użył swego wpływu na króla angielskiego i nie dopuścił do rozciągnięcia sankcyj na naftę. Z taką misją udał się Leopold III do Londynu.

W kilka dni potem angielski minister spraw zagranicznych Hoare udał się do Paryża i tam wspólnie z Lavalem opracowano słynne „propozycje" paryskie, w myśl których Włochy za napaść na Abisynję miały otrzymać w nagrodę dużą część Abisynji.

NIEKORONOWANI KRÓLOWIE

Byłoby jednakże błędem mniemać, że wyłącznie względy dynastyczne odegrały tu rolę i że tylko dzięki nim angielskie M. S. Z. zmieniło swe stanowisko. Obok koronowanych królów interwenjowali także niekoronowani królowie.

Kiedy w Genewie roztrząsano sprawę sankcyj naftowych, do Londynu przybył potentat naftowy Riedemann, przedstawiciel wielkiego trustu „Standard Oil of New Jersey" i spotkał się w Londynie z drugim potentatem naftowym Gulbekianem, przedstawicielem trustów „Mexican Eagle" oraz „Irak Oil".

Tym dwum królom naftowym wcale nie zależy na utrzymaniu dynastji sabaudzkiej na tronie włoskim, lecz o zwykłe grube interesy we Włoszech. Wojna to dla nich „sezon", a tu tymczasem sankcje zagrażają ich „sezonowi", ich zyskom wojennym!

Obaj potentaci poruszyli w Londynie wszystkie sprężyny, by zapobiec sankcjom.

Zresztą i ich zainteresowanie nie są pozbawione pewnego ideowego zabarwienia. Gdy bowiem „Standart Oil New York" jest opanowane przez kapitał żydowski, to pan Riedemann, przedstawiciel „Standard Oil of New Jersey" jest fanatycznym katolikiem (Endecy, słuchajcie!), prowadzonym na pasku przez jezuitę o. Tacchi-Venturin. A jezuici, jak zresztą i Watykan, w konflikcie włosko-abisyńskim stoją po stronie Włoch.

KOOPERACJA

I oto to współdziałanie królów oraz kapitału żydowskiego i kapitału katolickiego przy błogosławieństwie jezuitów zdziałało, że p. Hoare zgodził się z Lavalem na rozbiór Abisynji.

Lecz tu się pomylił. Zrobiono rachunek bez gospodarza. Ten plan zawiedziony grabieży wzburzył opinję całego świata. Dla każdego stało się jasnem „że jeśli ten kawał się uda, to niema więcej Ligi Narodów, a pakt Ligi Narodów jest tylko świstkiem papieru. Dowodziłoby to, że żaden imperjalizm nie potrzebuje się liczyć z prawem międzynarodowem i może osiągnąć zdobycze samą tylko groźbą wszczęcia wojny.

JAK ZAREAGOWANO?

Pierwsza przeciwko tym szacherkom wystąpiła angielska Partja Pracy. Zaalarmowała ona opinję publiczną „wskazując na zdradę Ligi Narodów, której przecież Rząd angielski bronił podczas wyborów, używając jej jako atutu. Wielu liberałów, a także część konserwatystów stanęła po stronie laburzystów. Prasa w całości poparła Partję Pracy.

Rząd Baldwina mógł ratować się jedynie w ten sposób, że poświęcił Hoare'a. Eden, który w Genewie przeprowadzał sankcje przeciw Włochom, został następcą Hoare'a. Zamach na Ligę Narodów nie udał się.

Mussolini znowu znalazł się w sidłach. Na froncie sukcesów Włosi nie odnoszą, przeciwnie, pomimo przewagi technicznej musieli cofnąć się na południu, a na północy ponieśli kilka porażek.

Jeszcze gorzej przedstawia się sytuacja polityczna. Jeżeli teraz nie skapituluje, to sankcje naftowe zmuszą go do tego. Intryga Lavala — Hoare'a odroczyła je tylko, ale nie udało się jej sankcyj unicestwić.

NALEŻY CZUWAĆ.

Niewątpliwie będą jeszcze czynione próby ratowania Mussoliniego, Laval gotów jest poświęcić całą Ligę Narodów, byle zjednać sobie Mussoliniego jako sojusznika przeciw Niemcom. Do tego dochodzi strach międzynarodowej burżuazji przed rewolucją we Włoszech.

Międzynarodowy ruch robotniczy musi nadal czuwać i patrzeć na palce oficjalnym dyplomatom. Front Ludowy we Francji dąży do obalenia Lavala. Narazie utrzymał się on małą większością głosów.

Powszechnem hasłem klasy robotniczej ma być:

„Napastnik musi ponieść odpowiedzialność za burzenie pokoju!"

Powszechnem żądaniem klasy robotniczej wszystkich krajów jest jaknajszybsze wprowadzenie sankcyj naftowych.

POWSZECHNY ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW HANDLOWYCH I BIUROWYCH. ZAMENHOFA 5.

Komisja Kulturalno - Oświatowa.

W piątek, dn. 3-go stycznia o godz. 8,30 wiecz. odbędzie się w lokalu Związku, Zamenhofa 5 **ODCZYT tow. K. CZAPIŃSKIEGO n. t. „Kultura a faszyzm"**

Karty wstępu do nabycia w Sekretarjacie Związku.

Przegląd Prasy

Problem zaufania

„Czas", widząc całkowitą izolację obozu „sanacyjnego" w społeczeństwie, wciąż porusza potrzebę zdobycia zaufania mas dla obecnego systemu. Zdając sobie jednak sprawę, że jest to w praktyce rzecz niemożliwa, godzi się na „modyfikacje" obecnego ustroju Polski, gdyż rozumie, że katastrofa zbliża się szybkiemi krokami. „Czas" widzi bowiem dwie ewentualności:

„Albo nasz system polityczny, zarówno pod względem personalnym, jak z pod względem stosowanych metod, zyska sobie zaufanie społeczeństwa, co będzie równoznaczne z koniecznością i możliwością jego zliberalizowania, albo trzeba będzie oprzeć wszystko na przymusie, a wtedy dotychczas stosowane środki przymusowe okażą się niewystarczające i trzeba będzie sięgnąć do środków bardziej bezwzględnych, które cechują ustroje totalne.

Rok 1936 będzie prawdopodobnie w wyborze tych dwóch dróg rokiem rozstrzygającym".

Z artykułu jednak „Czasu" nie bije wiara w to, że obozowi „sanacyjnemu" uda się zdobyć zaufanie społeczeństwa. A w każdym razie stwierdza bankructwo wszelkich wysiłków „sanacji" w tym kierunku:

„Wszystkie systemy polityczne, opierające się na zaufaniu społeczeństwa, muszą wymagać od kierowników państwa, by tendencje opinji umieli wyczuć. Talent męża stanu między innemi, wedle tej umiejętności, bywa oceniany. W normalnych warunkach odbiciem opinji powinna być dyskusja parlamentarna. Nasz obecny parlament dotychczas, niestety, tego zadania nie spełnia".

S-EK.

Polscy robotnicy w „Trzeciej" Rzeszy

Z Katowic donoszą agencji PRESS:

Dyrekcja koncernu hr. Ballestrema wydała nowy regulamin pracy dla kopalń węgla, położonych na Śląsku niemieckim. Hr. Ballestrem jest również współwłaścicielem kilku kopalń na Śląsku polskim.

Regulamin, podpisany przez dyrektora Lohnsdorfera, wprowadza takie przepisy, iż górnicy, nie będący zwolennikami partji narodowo - „socjalistycznej", nie będą mogli być zatrudnieni w kopalniach hr. Bellestrema. W paragrafie 4-tym przepisu regulaminu powiedziano, że przez właściwy dobór pracowników dyrekcja chce stworzyć podstawy „prawdziwej wspólnoty narodowo - „socjalistycznej". Dlatego też przy doborze pracowników dyrekcja koncernu kierować się będzie kilkoma zasadami. Każdy pracownik koncernu hr. Ballestrema musi być zdrowy i w żadnej mierze nieobciążony dziedzicznie, nadawać się do danej pracy, posiadać otwarty charakter i wykazać się ofiarną pracą dla całego narodu, a osobliwie dla narodowo - „socjalistycznej" walki o wyzwolenie.

Z tych względów do pracy w przedsiębiorstwach hr. Ballestrema przyjmowani będą tylko tacy pracownicy, którzy są dopuszczalni i pożądani ze stanowiska narodowo - „socjalistycznego".

Ogłoszenie nowego regulaminu pracy w kopalniach hr. Ballestrema wywołało wielkie wzburzenie wśród górników polskich na Śląsku Opolskim. Górnicy polscy zrozumieli obecnie przyczyny, dla których już od dłuższego czasu zwalniano Polaków, zatrudnionych w kopalniach hr. Ballestrema. Pracujący jeszcze w tych kopalniach górnicy polscy liczą się z bliskiem wymówieniem pracy.

Konferencje w przemyśle naftowym

Dnia 23 grudnia 1935 r. odbyła się konferencja w Wyższym Urzędzie Górniczym w Krakowie w sprawie warunków pracy wiertaczy i ich pomocników, maszynistów, motorowych i ich pomocników, palaczy i iich pomocników w przemyśle naftowym.

Ponadto omawiano sprawę kompetencji kierowników kopalń i t. zw. koziarstwa. Po przeprowadzonej dyskusji konferencję odroczono do stycznia celem przygotowania odnośnych materjałów i zwołania szerszej konferencji. Następna konferencja odbędzie się w Wyższym Urzędzie Górniczym już we Lwowie, bowiem siedziba tegoż Urzędu zostaje przeniesiona z Krakowa do Lwowa.

W konferencji brali udział z ramienia Wyższego Urzędu Górniczego prezes p. Mokry i z ramienia zainteresowanych Związków tow. tow. Stańczyk, Pilch, Moroń, Florków, Jerzyk, Zborowski Fr., Przybyło i Haluch.

Dziwna opieszałość policji w Ciechanowie

w stosunku do defraudanta pieniędzy społecznych

(Kor. wł.).

Na terenie powiatu Ciechanowskiego pracował instruktor Związku Zawodowego Robotników Rolników Rzeczypospolitej Polskiej, Józef Sośnicki.

Od jakiegoś czasu Józef Sośnicki, pod wpływem Józefa Grzelaka rozpoczął sabotaż w stosunku do sekretarza Oddziału. Następnie dopuścił się sprzeniewierzenia pieniędzy związkowych, a potem, nie chcąc doprowadzić do wyjaśnienia jego sprawy, od 25 listopada 1935 roku uchylał się od wyliczenia; wkońcu w dniu 10 grudnia sekretarz Oddziału po stwierdzeniu, że Sośnicki uchyla się od zdania materjałów związkowych, a w szczególności nie chce się wyliczyć z posiadania pieniędzy i znaczków płatniczych — zmuszony był zrobić doniesienie do władz policyjnych w Ciechanowie.

Miejscowe władze policyjne, zamiast wkroczyć odrazu, wdały się w dyskusję na temat „kompetencji sekretarza", jak gdyby nie było obowiązkiem policji przyjąć zameldowanie, wdrożyć dochodzenie i nie dopuszczać do robienia nadużyć.

Policja miała się tłomaczyć tem, że ów Sośnicki ma upoważnienie z ZZZ. (?) i że dlatego Zarząd Główny musi zażądać od policji zabrania Sośnickiemu materjałów Związkowych i ewentualnej gotówki. Pomimo zgłoszenia Zarządu Głównego, policja jakoś nie może odebrać znaczków płatniczych, co w konsekwencji prowadzi do ułatwienia Sośnickiemu robienia nadużyć na szkodę członków i Związku.

Nie przypuszczamy, ażeby obecnie możliwem było, by ktoś kradł społeczne pieniądze i szukał „amnestji" w innej organizacji. Tego rodzaju kombinacja nie była możliwe nawet wtedy, gdy masowo próbowano rozbijać szeregi Klasowych Związków Zawodowych.

Jeżeli Sośnicki (co łatwo ustalić) po zawiadomieniu policji będzie in kasował pieniądze do swojej kieszeni, odpowiedzialność za to poniesie miejscowa policja.

Straszny wypadek

na zabawie dziecięcej

W Keflavik na Islandji wydarzyła się okropna katastrofa na zabawie, zorganizowanej dla miejscowej dziatwy.

Choinka ustawiona w drewnianym baraku, w którym odbywała się zabawa, zapaliła się. Zanim przybyła straż ogniowa, połowa budynku stała się pastwą płomieni.

Spod zgliszcz wydobyło zwęglone zwłoki dwuch kobiet i 4-ga dzieci. Kilkadziesiąt osób doznało mniej lub więcej poważnych obrażeń. W zabawie brało udział przeszło 180 dzieci. Znaczna ich część uratowała się, wyskakując przez okna z płonącego budynku. (PAT).

Rada miejska

złożona z bezrobotnych

Miasto Chelmsford w prow. Ontario, wybrało radę miejską, w której skład weszli sami bezrobotni, popierający zasiłki. Jedynym niepobierającym zasiłków jest burmistrz.

W związku z tym faktem, prasa kanadyjska zaznacza, że największą liczbę bezrobotnych pobierających zasiłki miała Kanada w lutym 1935 r. — 1.230.000 osób żyło wtedy z zasiłków. W tej chwili żyje z zasiłków 1.100.000 osób (przeszło jedina dziesiąta całej ludności). Samo miasto Montreal wydaje na pomoc bezrobotnym miesęcznie 1.386.228 dolarów.

Na froncie pracy

w Zagłębiu Dąbrowskiem

W inspektoracie pracy w Sosnowcu miała się odbyć konferencja w sprawie zamierzonej redukcji zgórą 300 robotników z huty **Bankowej** w Dąbrowie. Chodziło mianowicie o rozstrzygnięcie, czy robotnicy ci zostaną zredukowani, czy też wysłani na urlop turnusowy. Ponieważ przedstawiciel dyrekcji huty nie miał odpowiednich pełnomocnictw, konferencja została odroczona do 3 stycznia.

Huta **Katarzyna** miała zwolnić z pieca martynowskiego 76 robotników. Dzięki interwencji inspektora pracy w Sosnowcu oraz sekretarza związku robotników przemysłu metalowego, tow. Angiera, ustalono, że robotnicy ci nie zostaną zredukowani, lecz wysłani na jednomiesięczny urlop turnusowy.

Samowola obszarnika

Słynny p. J. Biszewski, właściciel około 1000 ha gruntu i maj. Łyntupy, położonego w pow. święciańskim woj. wileńskiego, opisany już swego czasu w gazetach za potrącanie robotnikom z zarobku 5% na kościół (chciał być hojnym przy pomocy cudzych pieniędzy), ostatnio dał znowu znać o sobie.

Pan i władca życia i śmierci swych biednych parobków, ostatnio przepędził dwuch służących za to jedynie, że jego klaczy podczas wodopoju, czy też przy innej okazji, zachciało się potknąć — i to tak nieszczęśliwie, że złamała sobie kłąb.

Mało tego, że nie dał im jeść i zatrzymał należną ordynarję (pomimo, że byli to parobcy roczni), skazując ich wraz z rodzinami na śmierć głodową, ale kazał im natychmiast opuścić mieszkanie i wynosić się na cztery wiatry!

A gdy rozkazu nie usłuchali, podał ich do sądu o eksmisję. Sąd grodzki odmówił bezlitosnemu żądaniu wyrzucenia biedaków na mróz i odmówił eksmisji, ale p. Biszewski nie zadowolił się wyrokiem i podał do sądu okręgowego, chcąc koniecznie postawić na swopem.

Mało tego, że nie respektuje on wyroków sądu, lecz sam nieraz wymierza sprawiedliwość przez zatrzymywanie zarobków robotnika „za karę".

Dziwnem jest tylko, dlaczego w stosunki te nie wejrzy Inspekcja Pracy, by położyć kres samowoli i bezprawiu.

EFGIE

Wesoły kącik

POMIĘDZY AUTOMOBILISTAMI.

— Moje auto rozwija taką szybkość, że gdy jadę szosą, kamienie przydrożne zlewają się w jeden nieprzerwany mur.

— To jeszcze nic. Szybkość mojego auta jest tak wielka, że gdy jeżdżę po kolistym torze, mam stale przed oczyma numer mego auta przymocowany, jak ci wiadomo, ztyłu.

W SĄDZIE.

— Czy oskarżony sam skradł tę maszynę, czy miał jeszcze wspólnika?

— Wspólnika? Panie sędzio, co pan mówi za dziecińswa! Czy można teraz komu ufać?!

KŁOPOTLIWA SYTUACJA.

— Czy nie uważa pan, że żona moja cudnie śpiewa?

— Nie słyszę!

— Zapytuję pana, czy nie uważa pan, że moja żona pięknie śpiewa?

— Nic nie słyszę z tego, co pan mówi. Chwileczkę, niech tylko ta osoba przy fortepianie przestanie ryczyć!

Posada b. pos. Dabulewicza

B. poseł sejmowy z obozu prorządowego, p. Sławomir Dabulewicz, otrzymał posadę kierownika spraw ogólnych w zarządzie tramwajów m. st. Warszawy.

Przy ostatnich wyborach do Sejmu p. Dabulewicz kandydował na Pradze, lecz mandatu nie uzyskał. (PRESS).

Zgon ambasadora

Ambasador niemiecki w Paryżu, Roland Roester, przed kilku dniami zachorował na bronchit, które mu towarzyszyła wysoka gorączka.

W poniedziałek stwierdzono, że wywiązało się zapalenie płuc. Chorego przewieziono w stanie b. ciężkim do amerykańskiego szpitala w Paryżu, w którym natsępnego dnia zmarł.

Krążą pogłoski, że następcą jego ma być słynny Ribbentrop. (PAT).

Wypadki samochodowe na Śląsku

Dość ożywiony ruch samochodowy na G. Śląsku powoduje wiele nieszczęśliwych wypadków. Ogółem na terenie całego Województwa Śląskiego zanotowano 1.017 wypadków nieszczęśliwych na drogach publicznych i ulicach miast, z czego najwięcej wypadków, mianowicie 795, na prostych odcinkach drogi; mniej, bo 215, na zakrętach (gdzie właściwie niebezpieczeństwo jest większe), a wreszcie 17 wypadków na przejazdach kolejowych.

O ile zaś chodzi o rodzaj wypadków drogowych, zanotowano ogółem na Śląsku 364 wypadki przejechania osób, 416 wypadków wskutek zderzenia pojazdów, 54 wypadki wywrócenia się pojazdów, 133 wypadki najechania na słupy i t. p., oraz 52 inne wypadki.

W czasie wspomnianych wypadków zabitych zostało ogółem 57 osób, w czem 20 kierowców, 5 pasażerów oraz 34 przechodniów. Poranionych lżej i ciężej zostało ogółem: 779 osób, z czego 272 kierowców pojazdów, 128 pasażerów i 379 przechodniów. W wypadkach tych ogółem poszkodowanych zostało materjalnie 700 osób.

Liczba dzieci w rodzinie

Trudne warunki ekonomiczne i emancypacja kobiet, sprawiły, że w olbrzymiej większości rodzin spotyka się najwyżej dwoje — troje dzieci, tak jak dawniej normalnie bywało pięcioro — sześcioro. W parze z tem daje się jednak zauważyć jeszcze jeden objaw, a mianowicie zmniejszenie śmiertelności śród dzieci. Ten pocieszający objaw jest skutkiem wzmożonej i udoskonalonej opieki nad dzieckiem, a niemałą rolę odgrywa także postęp nauki o pielęgnowaniu dzieci.

Pielęgnowanie dziecka idzie w dwóch kierunkach: jest pielęgnowaniem wewnętrznem (przedewszystkiem - racjonalne odżywianie) oraz pielęgnowaniem zewnętrznem, polegającem na hygjenicznem, czystem utrzymywaniu ciałka dziecięcego.

Częste kąpiele, regularne mycie główki, usuwanie potu i zwilgotnienia, zapobieganie powstawaniu wyrzutów na skórze — oto program idealnego pielęgnowania dziecka.

Przytem jednak najbaczniejszą uwagę należy zwrócić na okoliczność, aby preparaty do pielęgnowania dziecka były odpowiednio przygotowane i wypróbowane.

W tej dziedzinie należy unikać środków nowych, nieznanych, których stosowanie staje się równoznaczne z często niebezpiecznem eksperymentowaniem na zdrowiu dziecka.

Tylko preparaty wypróbowane dają gwarancję właściwego pielęgnowania ciałka dziecięcego. W Polsce najstarszemi, a stale naukowo ulepszanemi preparatami do pielęgnowania dzieci są **Puder, Mydło i Krem Bèbé Szofmana.** Używając tych preparatów, matka ma miłe poczucie właściwego spełnienia swego obowiązku matczynego wobec dzieci, tak nielicznych teraz w każdej rodzinie.

Dr. S.

Czasopisma nadesłane

„Przegląd Współczesny", za grudzień, zawiera treść następującą: Tadeusz Szydłowski — Rzym Mussoliniego; Adam Krzyżanowski — Zmierzch dolara w Polsce; Mikołaj Łosski — O wschodniem chrześcijaństwie; Bogdan Nawroczyński — Człowiek i wykształcenie w filozofji Wilhelma Humboldta; Adam Grzymała-Siedlecki — Z młodych lat Reymonta; Juljusz Wiktor Gomulicki — Zabłąkany pielgrzym: rzecz o Ludwiku Norwidzie (2); Juljan Krzyżanowski—Legenda literacka (2); Karol Zawodziński — Ciemność rzeźbiona westchnieniem ze złota; Stanisław Wędkiewicz — Wśród książek i czasopism.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne

Wiadomości Sportowe

Łyżwiarstwo

NEHRINGOWA USTANAWIA REKORD ŚWIATOWY na 10 km 23:48. Na lodowisku Wiener EV w Wiedniu odbyły się zawody łóżwiarskie w jeździe szybkiej, w których wzięli udział łyżwiarze wiedeńscy i warszawcy. Podczas zawodów Nehringowa ustanowiła pierwszy oficjalny rekord światowy kobiecy na 10 km., osiągając czas 23.48.5. W biegu tym startował Kalbarczyk, który osiągnął 18:52.5, a zatem o 28 sek. gorzej od własnego rekordu polskiego. W biegu na 500 m. austrjak Wazulek poprawił rekord austrjacki, osiągając 44.2. W biegu tym Polak Lisiecki miał czas 49.1. Bieg 3 km. wygrał Austrjak Stiepl w czasie 5:0.

Ping-pong

KOBIECE MISTRZOWSTWA WARSZAWY W PINGPONGU. Wobec wprowadzenia do pingpongowych mistrzostw Polski, które odbędą się w Warszawie w dniach 22—23 lutego, po raz pierwszy rozgrywek kobiecych, warszawski okręgowy związek pingpongowy rozpoczyna z dniem 12 b. m. pierwsze pingpongowe mistrzostwa kobiece Warszawy.

Hokej

CO BĘDZIE Z TURNIEJEM HOKEJOWYM W KRYNICY? W Krynicy miał się rozpocząć w Nowy Rok międzynarodowy doroczny turniej hokejowy. Następnie zarząd Domu Zdrojowego postanowił, wobec trwającej od świąt odwilży, przełożyć rozpoczęcie turnieju na sobotę 4 stycznia.

Tymczasem we wtorek rano w Krynicy zrobiło się jeszcze cieplej i temperatura o godz. 7 rano wynosiła 6 stopni ciepła. Narazie zatem nie może być mowy o urządzeniu turnieju. Zarząd Domu Zdrojowego, nie chcąc ryzykować, zamierza odwołać start dwóch drużyn zagranicznych: BKE Budapeszt i WEV Wiedeń i czekać do ewentualnego polepszenia się pogody jedynie dla zorganizowania turnieju w konkurencji krajowej, ewentualnie przy udziale hokeistów japońskich, których przyjazd zapowiedziano na 10—11 stycznia. Być może, że przyjazd drużyny Berliner SC, zapowiedziany na 18—19 stycznia, byłby także, w wypadku polepszenia się warunków, przyspieszony i wtedy tak drużyna japońska, jak i berlińska, byłyby sprowadzone do Krynicy.

O ile warunki w najbliższych dniach się nie poprawią, wtedy start drużyny japońskiej i berlińskiej przesiesiony byłby do Katowic, dokąd stawiłaby się także reprezentacja Polski dla rozegrania meczów z gośćmi zagranicznemi. Po tych meczach ustalony byłby ostateczny skład reprezentacji Polski na Olimpjadę zimową w Garmisch - Partenkirchen.

Atletyka

NIEDZIELNE MECZE ZAPAŚNICZE.

W nadchodzącą niedzielę wznowione zostaną zapaśnicze drużynowe mistrzostwa Warszawy. Na sali Skry (Okopowa 43) o godz. 18 w dniu 5 b. m. odbędą się dwa mecze, a mianowicie w klasie Legja — Skra, a w klasie B Policyjny KS — Iskra.

Narciarstwo

KOMBINACJA NORWESKA W KRYNICY. Po przeprowadzonej przez Radę Narciarską korekturze granic okręgów narciarskich, od okręgu krakowskiego oddzielono okręg śląski, a dołączono do niego okręg krynicki.

Świeżo utworzony okręg urządza swe pierwsze mistrzostwa w kombinacji norweskiej w Krynicy w dniach 4—6 stycznia. Organizację zawodów przeprowadzi AZS.

Organizatorzy liczą się z licznym udziałem zawodników z całej Polski.

Ludwik Sledziński 4)

Ze wspomnień

Ucieczka

Druk urywków wspomnień tow. L. Śledzińskiego przerwaliśmy na parę dni spowodu numeru noworocznego. Dziś wznawiamy czwarty skolei odcinek „Ze wspomnień". Red.

W styczniu urządzaliśmy w dnie pogodne wycieczki na nartach w najbliższe okolice naszej wioski. Trzeba przyznać, że wieś Karpowa Góra była pięknie położona. Z prawej strony płynęła duża rzeka Pinega, a z lewej wznosił się piękny las sosnowy, który ciągnął się w nieskończoność. Ogromne, wysokie, a równiutkie sosny szumiały nam jakieś opowieści swoje. Podczas jednej takiej wycieczki postanowiliśmy urządzić polowanie. Popożyczaliśmy sobie, gdzie kto mógł fuzje, i pewnego dnia wyruszyliśmy. Było nas kilku — pięciu czy sześciu, idziemy i wpatrujemy zwierza, a przy tem sypią się żarty i podśmiewania, bo, prawdę mówiąc, wszyscy byliśmy pierwszy raz w życiu na „polowaniu", więc też umiejętności zawodowych myśliwych nikt z nas nie posiadał. Jużeśmy się dobrze zmęczyli gdy tow. Iwanow szeptem powiedział: „zając". Przystanęliśmy i wpatrujemy się w stronę, którą nam ręką wskazywał, ale nic dostrzec nie mogłem, choć moi towarzysze już go zobaczyli. Trudno jednak było zająca zobaczyć, bo w Archangielsku są zające bielusieńkie, więc na śniegu nie każdy może go spostrzec, a orjentują się tylko po szarym ogonku. Wycelowaliśmy wszyscy w tego nieboraka, wystrzelili, ale zając uciekł. Po takiej kompromitacji wyrzekłem się przyjemności łażenia z fuzją, a miałem fuzję od mego gospodarza, z której się strzelało za pomocą krzesiwka. Dziwiłem się niezmiernie, że chłopi miejscowi z takiemi strzelbami mogli coś upolować i to grubszego zwierza.

Chłopi okoliczni nie jedli zajęcy z zasady religijnej, więc sprzedawali zające ze skórką za 10 kop., a bez skórki za 4 i 5 kop. Wogóle mięso wszelakiego rodzaju, oprócz wieprzowiny było b. tanie, funt np. mięsa wołowego sprzedawano po 3 kop. Gospodarz Jundzińskiego zabił niedźwiedzia, i podarował mi dobry pud niedźwiedziego mięsa. Pud mąki żytniej kosztował rubla i 7 kop., pszenna zaś była znacznie droższa, cukier również b. był drogi, jednak za 6 rb. 90 kop. można było skromnie wyżyć. Szykowaliśmy się do zorganizowania wspólnej „stołówki", która nie mogła się jednak utrzymać, bo tak się złożyły wypadki. Stwierdzam wszelako, że czasu nie marnowaliśmy. Uczyliśmy się, studjowali, a w chwilach wolnych przed posiłkiem uprawialiśmy wszyscy gimnastykę. W Karpowej Górze przeczytałem II t. Kapitału K. Marksa i zapoznałem się przez referaty i dyskusję z ideologją Socjalistów Rewolucjonistów i Socjalnych Demokratów. Po polsku studjowaliśmy z Jundzińskim Geologję i uczyliśmy się według Poradnika dla Samouków, przyrody, psychologji i nauki o wszechświecie. W pierwszych też miesiącach prowadziłem rozległą korespondencję z towarzyszami na zesłaniu. Z tow. Gęborkiem, który razem z tow. Tołwińskim zesłany był do Archangielska, gdzie z różnych przyczyn przeszedł do Esdeków, prowadziłem polemikę listowną. Przekonywał mnie on, że PPS przez to, że ma w programie Niepodległość Polski, jest partją drobnomieszczańską i przed prawdziwą partją socjalistyczną, musi skapitulować. W obszernych listach starałem się wyprowadzić go z błędu, ale okazało się, że ten student nie miał na moje argumenty rzeczowej odpowiedzi, przeto polemika się urwała.

W końcu stycznia, czy też dopiero w początkach lutego, dotarła do nas wiadomość o wybuchu wojny rosyjsko - japońskiej. Wstąpiła też z tą chwilą wielka nadzieja w nasze dusze. Instyktownie prawie czuliśmy, że nadchodzi czas wielkiego wysiłku rewolucyjnego, że zwycięstwo idei ludu roboczego jest już bliskie. Taki nastrój zapanował wśród wszystkich zesłańców, że siedzieć spokojnie nie byłoby najcięższem przestępstwem wobec klasy robotniczej. Nikt spośród zesłańców nie życzył caratowi zwycięstwa nad japończykami, chociaż prasa robiła nastrój że japończyków armja carska czapkami zarzuci, że ich zgniecie i upokorzy.

W parę tygodni po wybuchu wojny zostaliśmy wezwani wszyscy zesłańcy polityczni na godz. 11 rano do Urzędu gminnego, który się mieścił na piętrze w obszernym drewnianym domu. Towarzysze robili różne przypuszczenia, że pewno car wydał manifest i wszyscy będziemy zwolnieni, albo nas zmobilizują i wyszlą na wojnę. Słowem byliśmy trochę zdenerwowani, ale panował wśród nas wesoły i waleczny nastrój. Żartowaliśmy sobie i snuli różne przypuszczenia. Przyszedł do urzędu Komisarz obwodowy, wygalowany, ze wszystkiemi orderami, w białych rękawiczkach. Zalatywał od niego nieznośny zapach perfum. Stanął przed nami w jakiejś śmiesznie uroczystej pozie i zaczął do nas przemowę mniej więcej w te słowa: Wezwałem Was, panowie, tutaj dlatego, bo spotkała Was wielka łaska. Otóż najjaśniejszy pan nasz car daje Wam możność naprawy błędów waszej młodości i przywrócił Wam wolność, jeśli się zgłosicie jako ochotnicy do naszej świetnej armji i wykażecie szczerą chęć walki za naszą ojczyznę z japońskim napastnikiem... Jakby na komendę, chociaż jej nie było, ale z wyczucia i przekonania wrzasnęliśmy temu panu w odpowiedzi: **Dałoj caria, dałoj samodzierżawie, da zdrawstwujet rewolucja!!!**

Precz z caratem, precz z samowładztwem; — Niech żyje rewolucja! Odwróciliśmy się od tego naszego cerbera i ze śpiewem Marsyljanki zeszliśmy na dół i zaraz uformował się pochód i tak ze śpiewem pieśni rewolucyjnych przeszliśmy przez wieś. Wspaniała była to manifestacja, z wielką wiarą i zapałem śpiewaliśmy nasze pieśni, brakowało nam tylko czerwonego sztandaru.

Manifestacja ta zrobiła wielkie wrażenie na mieszkańcach nietylko naszej wioski, ale także i okolicznych wiosek, gdyż wieść o niej się szybko rozniosła. — Za to „Sta nowoj pristaw" — komisarz ogromnie sie na nas pogniewał...

(D. c. n.).

Na Górnym Śląsku

Akcje robotnicze w roku 1935

Strajki głodowe w obronie warsztatów pracy

Rok 1935 nie przyniósł, wbrew zapowiedziom różnych instytucyj do badania konjunktur itd., żadnej poprawy gospodarczej; przeciwnie, kryzys gospodarczy osiągnął rozmiary katastrofalne.

W górnictwie węglowem r. 1935 był bardzo ciężki i byliśmy świadkami tragicznych walk górników o utrzymanie warsztatów pracy.

Zaraz na początku roku wybuchł strajk okupacyjny na kop. „BAŚKA“ w Zagł. Dąbrowskiem. Górnicy, ratując kopalnię przed unieruchomieniem i zalaniem, przebywali przez szereg dni w kopalni po pas w wodzie. Kopalni nie uratowano, a jedynym sukcesem walki było wypłacenie robotnikom zaległych zarobków, właściciel zaś zgodził się na zatrudnienie górników w biedaszybach na terenach kopalni. Dnia 8 stycznia wybuchł strajk na kopalni „FLORENTYNA“ w Łagiewnikach. Strajk został proklamowany na znak protestu przeciwko zapowiedzianej redukcji 500 robotników.

Osobne wspomnienie należy się załodze kop. „SZCZĘŚCIE LUIZY“ w Szopienicach, która prowadziła przez kilka tygodni strajk o dalsze utrzymanie tej kopalni. Strajk prowadzony był w rozpaczliwych warunkach, przyjmując w ostatniej fazie charakter strajku głodowego. Przez kilka tygodni przebywali górnicy w podziemiach, walcząc ze zdumiewającą solidarnością o swój warsztat pracy. Dzięki inicjatywie C. Z. G. robotnicy otrzymali nietylko swoje zaległe zarobki, ale kopalnia została utrzymana i pracuje dotychczas. W tym samym czasie zastrajkowała załoga kopalni „GRODZIEC“ w Zagł. Dąbr., walcząc 11 dni w strajku okupacyjnym o swe zaległe zarobki.

W marcu wybuchł strajk na trzech kopalniach S-ki GODULA, na kopalniach: „Paryż“, „Litandra“ i „Gothard“. Przyczyną strajku był wniosek zredukowania 290 robotników. Niestety, w tym wypadku nie było potrzebnej solidarności, gdyż ZZP. wystąpiło przeciwko strajkowi. Sprawę załatwiono tylko częściowo, gdyż zredukowano tylko 200 robotników. Z drugiej strony brakło energicznego wystąpienia ze strony kom. dem., który zajął w tym sporze dość chwiejne stanowisko.

Koniec kwietnia przyniósł masowe wnioski redukcyjne, jednak wobec zakończenia sezonu węglowego odruchy robotników były słabe.

Na początku maja wybucha rozpaczliwa walka załogi huty „GUIDOTTO“ w Chropaczowie o utrzymanie tego warsztatu pracy. Robotnicy, zorganizowani w ZZZ. i ZZP., wystąpili właściwie wbrew stanowisku swych związków do akcji strajkowej. Strajk trwał 12 dni i przerodził się w ostatnich dniach w strajk głodowy. Rada załogowa, składająca się z przedstawicieli powyższych zw. zaw., w końcu namówiła załogę do przerwania strajku. Załoga w tej sytuacji nie miała innego wyjścia i za likwidację strajku domagała się wypłacenia wpłacanych do kasy pensyjnej składek, co im przyrzeczono.

W czerwcu zastrajkowała załoga fabryki papieru w KOSTUCHNEJ na znak protestu przeciwko zapowiedzianej obniżce płac. Dnia 27 czerwca nastąpiło wypowiedzenie umów zarobkowych w ciężkim przemyśle. Dnia 24-go lipca wybuchł strajk w hucie „BATORY“ w W. Hajdukach przeciwko masowemu zwolnieniu robotników z oddziałów, znajdujących sią pod rzekomą kontrolą wojskową. Zwolnienia zostały przeprowadzone bez zgody rady zakł., co wywołało solidarny strajk całej załogi. Strajk zlikwidowano na podstawie przyrzeczeń dyrekcji, że zaniecha w przyszłości tak rygorystycznego postępowania, a jednak wypadki bezprawnych i niesprawiedliwych redukcyj zachodzą jeszcze dalej, chociaż w mniejszych rozmiarach.

We wrześniu wybuchł strajk na kop. „DOBOTA“ w Sosnowcu (Zagłębie Dąbrowskie) 600 robotników przystąpiło do włoskiego strajku o utrzymanie warsztatu pracy.

Strajk o charakterze masowym w ciężkim przemyśle wybuchł w dniach 25, 26 i 27 listopada 1935 roku. Miał on charakter demonstracji przeciwko przewlekaniu załatwienia uchwał kongresów rad zawodowych o 6 godz. czas pracy, uregulowanie sprawy urlopowej i t. d. W następstwie uchwały strajkowej zerwał przewodniczący komisji dla spraw czasu pracy, p. Zagrodzki obrady komisji. Strajk generalny udał się w górnictwie, niestety nie dopisał w hutnictwie, gdzie niektórzy radcy załogowi z ZZZ i ZZP łamali strajk. Sprawa ukarania tych radców za łamanie uchwał organizacji zawodowych nie została dotychczas załatwiona pomimo deklaracyj w tym kierunku.

W połowie grudnia wybuchł strajk na kop. „Eminencja“ pod Katowicami na znak protestu przeciwko redukcji 240 robotników. Strajk został przeprowadzony solidarnie i przybrał wkońcu charakter strajku głodowego. Robotnicy domagali się zaświadczenia dyr. kop. na piśmie, że nikt nie zostanie zredukowany. W strajku wzięła udział prawie cała załoga, nie wyłączając nawet kilkudziesięciu, kobiet, które pracowały na powierzchni. Kobiety te, pomimo, że otrzymały od rady zakł. zezwolenie na przerwanie strajku, dotrzymały samorzutnie solidarności aż do końca strajku, co należy z uznaniem podkreślić. Również żony strajkujących górników brały żywy udział w akcji, przemawiając na konf. CZG. w Katowicach za strajkiem, dalej —— udając się w masowej delegacji do Województwa. Robotnicy strajkowali tak długo, aż uzyskali od dyrekcji listowną gwarancję, że nikt nie zostanie zredukowany.

Pod sam koniec roku wybuchł strajk okupacyjny w brykietowni na kop. „Emma“ w Obszarach. Ponieważ dyrekcja wycofała wypowiedzenie pracy załodze na styczeń, strajk został chwilowo przerwany. Również wybuchł strajk protestacyjny na kopalni „Niemcy“ na znak protestu przeciwko odroczeniu wypłaty zaliczek na zarobki. Strajk ten miał charakter lokalny i został przerwany po uwzględnieniu żądań załogi.

Kiedy nareszcie odbędzie się rozprawa defraudantów z Centralnej Targowicy w Mysłowicach?

Przed kilku miesiącami zaaresztowała policja z nakazu prokuratora dyrektora Centralnej Targowicy w Mysłowicach, Kazonia, pod zarzutem olbrzymich oszustw. Nieco później został zamknięty także drugi dyrektor Fruchthändler.

Pomimo tak długiego okresu dotąd nie odbyła się jeszcze rozprawa, a ze strony aresztowanych czynione były wysiłki o zwolnienie ich z więzienia za kaucją. Wysiłki te prawdopodobnie odniosłyby skutek, gdyby nie fakt, że ostatnio wykryto jeszcze dalsze momenty obciążające bardzo znacznie oskarżonych. Wobec takiego stanu rzeczy pozostają oni nadal w areszcie śledczym.

Kiedyż zatem doczekamy się publicznego rozpatrzenia karygodnych machinacyj oskarżonych?

Walcząc o Wolność — Walczymy o Socjalizm

Zapłata za obłudę...

Porażka chadeków w Bydgoszczy

Każdy bankrut, jak uczy doświadczenie, jest przed swoim upadkiem bardzo głośny i nie przebiera w reklamie, zwykle jednakże jest to bezskuteczne, gdyż solidny obywatel nie idzie na lep blagierskich przechwałek. Jest to tembardziej słuszne, gdy chodzi o obłudę chadeckiego „Dziennika Bydgoskiego“.

Mistrzem blagi i obłudy jest na tutejszym bruku sekretarz „Chrześcijańskiego Zjednoczenia“ p. Bigoński. Grzmi i pomstuje na „Marksistów“, gdy blaga nie udaje mu się, nie cofa się nawet przed fałszywemi oskarżeniami, jak to było na Radzie Miejskiej, gdy skarżył się na pracowników miejskich, że odważyli się nazwać go po imieniu.

Chcąc umizgnąć się do władz miejskich, głosował on wraz ze zniesławidzonym na tutejszym bruku „Enpeerem“, za budżetem miejskim, przewidującym dotkliwe obniżki płac dla pracowników miejskich, równocześnie zaś „buntował“ tych pracowników przeciw obniżce płac.

Wreszcie powiedzieli sobie pracownicy miejscy: dosyć tego matactwa, trzeba zerwać z obłudą! — i wstąpili gremjalnie do klasowego związku, pozostawiając „generała“ bez armji. To wyprowadziło tego pana z równowagi i chwycił się znów swych wypróbowanych metod, szkalując w swym organie klasowców, strasząc groźbami czykan, wypluł swą żółć na „Marksistów“ z okazji wyborów do Wydziału Robotniczego w Elektrowni Miejskiej.

Wszystkie sztuczki tych panów okazały się daremne, gdyż rezultat wyborów był sromotną porażką dla chadeków i enperowców. Wybrano czterech członków Związku Klasowego — i jednego tylko komunizującego chadeka.

Taka jest zapłata za blagę i oszczerstwo.

Wiadomości z całej Polski

CHULIGAŃSTWO.

W ostatnich czasach mnożą się na terenie Łodzi wypadki oblewania przechodniów — żydów żrącemi płynami. Ofiarą takiego napadu stał się również Natan Chmielewski (Kilińskiego 94). Gdy przechodził on późnym wieczorem ul. Piotrkowską, jakiś osobnik oblał go kwasem solnym, poczem zbiegł. Chmielewski uległ poparzeniu twarzy i rąk. Palto jego zostało spalone. Sprawcy nie ujęto.

ŚMIERTELNA BÓJKA NA PRZEDSTAWIENIU AMATORSKIM.

W Woli Jachowej pow. kieleckiego, podczas odbywającej się próby przedstawienia amatorskiego na tle oceny gry jednej z aktorek, pomiędzy będącymi na sali gośćmi wynikła sprzeczka, a następnie bójka.

Po zdemolowaniu sali uczestnicy bójki udali się na podwórze, gdzie walczyli między sobą na noże i drągi. W wyniku bójki został zabity Jan Stępień, 3 osoby są b. ciężko ranne, a dwie otrzymały lżejsze obrażenia.

Sprostowanie urzędowe

W związku z zamieszczonym ratykułem „Nocne zajścia na probostwie w Niwce“ na zasadzie art. 21 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dnia 7.II.1919 roku (Dz. Pr. 1919 r. Nr. 14, poz. 186) proszę o zamieszczenie poniższego sprostowania:

Nieprawdą jest, że w nocy z poniedziałku 16 grudnia r. b. na wtorek zjechała do Niwki większa grupa policjantów, która kazała ks. wikrjuszowi Nidermanowi spakować jego rzeczy i załadować je na furmanki, a następnie wywiozła tegoż ks. wikarjusza Nidermana w nieznanym kierunku, natomiast prawdą jest, że policja przy załadowaniu rzeczy ks. wikarjusza Nidermana nie asystowała, nie wydawał jakichkolwiek zleceń co do załadowania jego rzeczy i nie brała ani bezpośredniego ani też nawet pośredniego udziału w żadnych czynnościach związanych z przeprowadzką ks. wikarjusza Nidermana.

Prawdą jest, że ks. wikarjusz Niderman sam zwrócił się do wójta gminy Niwka z prośbą o udzielenie mu opieki na wypadek, gdyby z czyjejkolwiek strony uzewnętrznione zostały przeciwdziałania czynnościom związanych z jego przeniesieniem.

Nieprawdą jest również, że zajścia nocne na probostwie Niwka 16 grudnia rb. wywołały ogromne oburzenie w całej parafji i okolicy, gdyż prawdą jest, że w związku z wyjazdem ks. Nidermana z Niwki żadnych zajść na probostwie nie było i że parafjanie dowiedzieli się o wyjeździe ks. Nidermana dopiero w dniach następnych.

Za Komisarza Rządu:
(—) Adam Wysokiński.
Z-a Naczelnika Wydziału Bezpieczeństwa.

Kącik radjowy

Nowa siedziba krakowskiego Radja

Dnia 5 stycznia odbędzie się uroczyste otwarcie nowej rozgłośni krakowskiej. Wszyscy przyjaciele i zwolennicy radja z Krakowa i okolicy powitają tę wiadomość z dużem zadowoleniem, tembardziej, że rozgłośnia ta wyposażona została w nowoczesne urządzenia techniczne.

Rozgłośnia krakowska mieścić się będzie odtąd przy ulicy Pędzichów 6 (Boczna), która stanowi odnogę jednej z głównych arteryj komunikacyjnych Krakowa — ulicy Długiej.

Jednopiętrowa kamienica, o charakterze willowym, zajęta obecnie przez nową rozgłośnię, mieści trzy studja, a mianowicie: muzyczne, wielkie i mniejsze dla zespołów kameralnych, oraz studjo literackie; pozatem urządzono bardzo wygodne studjo dla spekerów, pokój reżyserski, stację kontroli technicznej i biura dyrekcji krakowskiej.

Zwłaszcza wielkie studjo koncertowe, o rozmiarach 12x6 m., wyposażone we wspaniały fortepian, zostało urządzone według najnowszych wymogów akustyki. Posiada ściany wykładane insulitem, t. j. masą, wyrabianą z impregnowanych włókien drzewnych z sosny finlandzkiej. Materjał ten stanowi rodzaj filcu drzewnego i zawiera znaczną ilość komórek powietrznych, a mianowicie 3 miljony w 1 metrze kwadratowym płyty, grubości 12 mm. Na dwóch ścianach przeciwległych płyty insulitowe umocowane są obrotowo na zawiasach, a dwie pozostałe obite są tym samym materjałem. Sufit pokrywają płyty w ten sposób rozmieszczone pod pewnym kątem, że tworzą w przekroju trójkąty z sufitem. Natomiast zupełnie zaniechano używania kotar, stosowanych do niedawna. Uznano, iż jest to środek przestarzały w akustyce, gdyż pochłania tony wysokie, nie tłumiąc tonów niskich, co oczywiście zniekształca dźwięki. Natomiast obrotowe płyty insulitowe pozwalają regulować warunki akustyczne stosownie do rodzaju audycyj, orkiestralnych, kameralnych lub mówionych. Pozatem zainstalowano tam dwa nowoczesne mikrofony.

Wszystkie te techniczne ulepszenia pozwalają uzyskiwać możliwie najlepsze warunki akustyczne, co jest rzeczą niezmiernie ważną dla pełnego i pięknego odbioru muzyki i słowa w głośniku.

Studjo speakerów i pokój reżyserski zaopatrzono w duże okna, pozwalające widzieć i kontrolować wszystko, co się dzieje w innych studjach. Pozatem reżyser, dzięki specjalnym urządzeniom, może w swoim pokoju słuchać prób audycyj i porozumiewać się z wykonawcami w studjo za pomocą mikrofonu i głośnika.

Również i amplifikatornia została wybitnie ulepszona.

Radjosłuchacze przyjmą niewątpliwie z zadowoleniem wiadomości, że nowa rozgłośnia krakowska została wyposażona tak nowocześnie.

Klub uliczników

AUDYCJA DLA DZIECI.

Dnia 3 stycznia o godz. 16.45 rozgłośnia wileńska przygotowuje ciekawą transmisję z „Klubu uliczników“ w Wilnie. Dzieci, posiadające rodziców, lub troskliwych opiekunów, którzy myślą o zaspokojeniu wszystkich ich potrzeb. lub pragnień, będą miały sposobność dowiedzenia się, jak radzą sobie w życiu ich rówieśnicy, pozbawieni domu rodzinnego, zmuszeni nieraz od najmłodszych lat pracować na siebie w najgorszych warunkach, nieraz o chłodzie i głodzie na ulicy. Miłem urozmaiceniem audycji będzie choinka, zorganizowana przez dzielnych gospodarzy Klubu. A więc, pamiętajcie radjosłuchacze - dzieci wileńskiej ulicy proszą was o udział w piątkowej radjowej wizycie w ich klubie.

Koncert symfoniczny

Program koncertu symfonicznego w piątek dnia 3 stycznia o godz. 20 przedstawia się niezwykle interesująco. Składać się on będzie z dzieła nietylko pięknego, ale również niezwykle donioslego dla formy operowej w muzyce, a mianowicie z uwertury do opery „Ifigenja w Aulidzie“ Glucka; pozatem usłyszymy serenadę Haffnera, dzieło Mozarta, pełne przysłowiowej pogody i piękna; podwójny koncert d - moll na dwoje skrzypiec J. S. Bacha, wykonany przez J. Kamińskiego i Stanisława Stawroszewicza, wprowadzi nas w styl dawnych concerti grossi. Pozatem widnieją w programie nazwiska kompozytorów takich, jak: Schubert, Poot i Roussel.

Koncert ten wykona orkiestra symfoniczna Polskiego Radja pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga.

AGNIESZKA SMEDLEY — Z cyklu „MIGAWKI CHINSKIE“ 1)

Atmosfera Kantonu

Z upoważnienia autorki przełożyła B. Kopelówna

Kanton nawiedzany jest przez widmo. Widmem tem jest duch Kantońskiej Komuny.

Minęło od tego czasu pięć lat, mimo to nikt jeszcze nie zapomniał. Generałowie i politycy przewracają się niespokojnie w łóżkach nałożnic, a kupcy rzucają się na swoje, łupy jakgdyby każdy z tych łupów miał być ostatnim. Gdy cudzoziemscy kupcy rzucają się na swoje łupy, jakgdyby każdy z tych ich stają się twarde i lodowate od nienawiści. Zawsze wspominają Komunę, używając jej jako listka figowego dla przykrycia wszystkiego, co robią.

Za miastem, w zbiorowych grobach, długich na mile, leżą ciała tysięcy robotników, chłopów i rewolucyjnej inteligencji, którzy powstali 11 grudnia 1927 roku, walcząc o skruszenie kajdanów, nałożonych na nich przez wieki cynicznej ,bestjalskiej przemocy. W ciągu trzech dni ulice, które wybudowali, spłynęły czerwienią ich własnej krwi. Z krwią tą zmieszała się krew pięciu białych mężczyzn i jednej białej kobiety — Rosjan z Sowietów, którzy odważyli się wkroczyć do dżungli ujarzmionych Chin. Teraz spoczywają razem ze swymi towarzyszami chińskimi — zaprawdę proch zmieszany z prochem — a Komuna zajęła miejsce w przebrzmiałej historji, obok Spartakusa i Grachhów, obok niemieckich, francuskich i angielskich wojen chłopskich, obok rosyjskiej rewolucji z r. 1905 i rewolucji październikowej.

Tak, jak walki niewolników i poddanych w innych wiekach i w innych krajach — rozdmuchała ona w wielki płomień płomyk, który żarzył się w masach — płomyk człowieczeństwa, wolę zdobycia wolności. Komuna poniosła porażkę i zatopiona została w krwi swoich twórców. Zamiast rządów rewolucyjnych robotników i chłopów przyszła reakcja.

Reakcja zatryumfowała. Gdy wojska reakcyjne, jak bestje dżungli, ruszyły naprzód, i zawładnęły Kantonem, — ruszyły naprzód, wyrzynając nie kilku, ale tysiące ludzi — w szeregach ich znajdowali się również biali, przyglądając się, doradzając, pomagając...

Po obu stronach zniknęły granice rasowe. Walczyła klasa przeciwko klasie, stary porządek przeciwko nowemu, reakcja przeciwko rewolucji.

Teraz reakcja może znaleźć sobie taki wyraz, jakiego nie znajdowała wówczas, kiedy robotnicy byli uzbrojeni. Dzisiaj generałowie pędzą przez ulice w swych samochodach — mając na przedzie i w tyle straż przyboczną, — z rewolwerami w rękach, czujni, zawsze w pogotowiu przeciwko nam. Wszelkie rozporządzenia o szybkości jazdy zostają zawieszone; sygnały regulujące ruch — przestają obowiązywać; oto bowiem przejeżdża wojskowy! Może sobie jechać na bankiet, albo na herbatę z imperjalistą do Szamin, albo do palarni opjum, albo do burdelu Miasto musi wstrzymać oddech, gdy przejeżdża wojskowy... Albowiem spożywanie przez niego obiadu, picie herbaty, palenie, uprawianie nierządu — oto wyraz ducha dzisiejszego Kantonu i czynności uświęcone.

Wydając z siebie twardy, suchy dźwięk, który ma być śmiechem, pewien imperjalistyczny urzędnik konsularny na Szamin mówi:

— Po strzelaninie na Drodze Szaki 23 czerwca 1925 roku słyszałem, jak urzędnicy konsularni Rosji Sowieckiej oskarżali nas o strzelanie do niewinnych Chińczyków. Ale dożyłem dnia, kiedy sami Chińczycy strzelają do swoich rodaków na ulicach, jak do psów.

Jasnem jest, że nie Chińczyków nienawidzi on za strzelanie; — nienawidzi Rosjan z Rosji Sowieckiej za przyniesienie do Chin idej wyzwoleńczych.

Inny mówi: — Wjechałem do miasta razem z „Białymi“. Widziałem, jak zabijali każdego spotkanego na ulicy człowieka, który wyglądał na robotnika. Widziałem, jak ścięli cztery tysiące więźniów, w ciągu dwóch dni, nie pytając, kim i czem są, ani czy bili się za Komunę; — poprostu zabili ich. Ale to nie nasza rzecz — my jesteśmy tu poto, aby załatwiać nasze sprawy.

Szef biura do spraw socjalnych mówi: — Mam zapobiegać tworzeniu się związków i organizowaniu strajków. Ale zawsze są jakieś kłopoty. Chcę podać się do dymisji. Pytam sam siebie, poco mam narażać się na ryzyko, że dostanę kulą w plecy? — Porusza się nerwowo i nigdy nie ma chwili spokoju. Kiedy wyjeżdża samochodem, każe szoferowi siąść styłu, aby kula trafiła najpierw w niego.

Jeden z głównych dygnitarzy Kuomintangu powiada:

— Oczyściliśmy Kuomintang w latach 1927 i 1928 i teraz nie dopuszczamy doń żadnych nowych członków. Mogliby się tam przeszmuglować robotnicy, będący komunistami. Wszyscy robotnicy to „Czerwoni“. Każdy nowowstępujący musi być poddany dokładnemu badaniu. Niektórzy członkowie Związku Mechaników zostają dopuszczeni.

(D. c. n.).

Akcja Związku Robotników Przemysłu Spożywczego

w sprawie podniesienia warunków higjenicznych przy wypieku

Wobec tego, że już na 31 grudnia r. ub. starostwa wyznaczyły wiele piekarń suterenowych do likwidacji, co związane jest z utratą pracy pokaźnej liczby robotników i ich rodzin, udała się przedtem do p. wojewody Jaroszewicza delegacja Zarządu Głównego Związku Rob. Przemysłu Spożywczego, w osobach ttow. Wąsika i Kamińskiego.

Podobnie, jak przedstawicielom Komisji dla zwalczania bezrobocia w piekarnictwie, którzy interwenjowali w tej samej sprawie, tak i przedstawicielom Związku Pracowniczego p. wojewoda oświadczył, że stoi bezwzględnie na stanowisku przestrzegania warunków sanitarnych przy wypieku pieczywa, ale jest **stanowczo przeciwny likwidacji warsztatów pracy w chwili obecnej, gdyż pozbawia się robotników i ich rodziny chleba.**

Związek Pracowniczy, w związku ze stanowiskiem p. wojewody, rozpoczął energiczną akcję właśnie o przestrzeganie warunków higjenicznych przy wypieku. Zainteresował się tą sprawą Państwowy Zakład Higjeny i Instytut Spraw Społecznych. Zamierzone jest wydanie dla robotników specjalnej broszury, oraz rozwieszenie plakatów w piekarniach.

W związku z temi pracami, celem zapoznania się z przeróżnymi typami piekarń (zmechanizowane i niezmechanizowane, suterenowe i parterowe) przeprowadzono wizytację w kilku wytwórniach pieczywa. W wizytacji brali udział: dr. Paluch z ramienia Państwowego Zakładu Higjeny, pani R. Kantor— absolwentka Studjum Pracy Społeczno - oświatowej, przedstawiciel Związku Rob. Przem. Spożywczego i przedst. Cechu Zrzeszonych Piekarzy.

Metody bankrutów

Pisaliśmy swego czasu o popisach p.p. Wysockiego i Choromańskiego na terenie „Agrilu". Panowie ci, działający pod firmą ZZZ, m. in. gotując akcję strajkową, jednocześnie przygotowali zastępy łamistrajków. W rezultacie robotnicy odwrócili się od ZZZ, przechodząc masowo do organizacji klasowej.

Ostatnio przy wypłacie, panowie ci, pragnąc się odegrać wszelkiemi środkami, namawiali i grozili redukcjami, jeśli ludzie nie będą płacić na ZZZ.

Obiecywali także, że kto zapłaci składkę na ZZZ — otrzyma z dyrekcji „Agrilu" t. zw. „ekstrapremję". Zaledwie 2—3 robotników okazało się dostatecznymi słabymi czy nieuświadomionymi, że opłacili wkładkę.

Wszystko to dowodzi ostatecznego bankructwa ZZZ na terenie „Agrilu".

Dodatek wyrównawczy

dla pracowników samorządowych

Na ostatniej konferencji w Ministerjum Spraw Wewnętrznych w sprawie nowych ustaw, dotyczących pracowników samorządowych, delegatów centralnych zrzeszeń samorządowych i związków pracowników samorządowych poinformowano, że obecna wysokość uposażenia pracowników samorządowych będzei w całej rozciągłości utrzymana. Pracownicy mianowani jako publiczno - prawni, będą zaszeregowani do najbliższej grupy uposażenia, wynikającej z nowej ustawy uposażeniowej podług norm przed 1 grudnia r .b., różnicę zaś otrzymają w postaci dodatku wyrównawczego, przyczem tak obliczona wysokość uposażenia w stosunku do tych pracowników będzie zmniejszona o kwotę specjalnego podatku od wynagrodzeń publicznych jedynie na okres obowiązywania tego podatku; wynagrodzenia pracowników prywatno - prawnych będą regulowały umowy, przyczem zmniejszenie tych wynagrodzeń będzie dopuszczalne jedynie za ustawowem wymówieniem.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ. W sobotę dn. 4 stycznia o g. 8-ej wiecz. w lokalu PZMW, ul. Królewska 16, ob. dr. *Marek Wajsblum* wygłosi odczyt p. t. *„Chiny w ogniu"*.

Straszna zbrodnia na Woli

Przy ul. Wolskiej 117, w mieszkaniu dozorcy domu, 28-letniego Franciszka Podlaska, zamieszkiwał, od roku, jako sublokator 30-letni Ignacy Kosiacki, robotnik. Wskutek braku pracy od kilku miesięcy, Kosiacki zaległ w opłacie komornego na sumę 65 zł.

Wskutek tego pomiędzy właścicielem mieszkania i sublokatorem wynikały nieporozumienia. Również wskutek tego wynikały częste sprzeczki między Podlaskiem i żoną jego Marją, która robiła mężowi wymówki, iż przyjął nieodpowiedniego sublikatora.

W noc Sylwestrową i przez cały Nowy Rok Kosiacki nie zjawił się w mieszkaniu. Dopiero około północy przyszedł, ukląkł przy łóżku, wysunął walizkę, wyjął z niej rewolwer i wystrzelił 2 razy w tył głowy śpiącego Podlaska, poczem uciekł.

Zmarły tragiczną śmiercią pozostawił żonę i dwoje dzieci: 4-letnią Zofję i 7-letniego Józefa. Odszukaniem zbrodniarza zajęła się policja i urząd śledczy.

Z Rady Zawodowej

W piątek dnia 3 stycznia 1936 roku o godzinie 6.30 popoł. w lokalu Związku Metalowców, ul. Wolska 42 (lewa sień, przy bramie I piętro) odbędzie się

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

zrzeszonych w Radzie Zawodowej m. st. Warszawy.

Na Konferencję dopuszczeni będą tylko członkowie Zarządów tych Związków, które nadesłały do Rady spisy członków swoich Zarządów.

Ze względu na ważność aktualnych spraw Prezydjum Rady zarządza obowiązkowość przybycia przedstawicieli wszystkich Zarządów Związków.

Zamachy samobójcze

Zofja Ziółkowska, lat 29, żona zduna, bezdomna, otruła się esencją octową na rogu Al. Jerozolimskiej i Poznańskiej.

Genowefa Kucharska, lat 19, wychowawczyni (Twarda 58), otruła się gardenalem w mieszkaniu koleżanki swej, przy ul. Nowy Świat 12.

Helena Tkaczówna, lat 23, służąca (Konopacka 15), otruła się ługiem.

Przy ul. Targowej 64, w mieszkaniu Józefa Brauna, właściciela sklepu, targnęła się na życie, służąca jego, 21-letnia Lucyna Domańska, która zamknęła się w kuchni i odkręciła kurek przy maszynce gazowej.

Piotr Chlebosz l. 21, pomocnik zduna (Pańska 21), otruł się esencją octową w bramie domu Marjensztadt 2. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Dz. Jezus.

Warsz. Org. Mł. TUR.

RADA KRAJOWA CZERW. HARCERSTWA odbędzie swe posiedzenie dziś o g. 8 wiecz. Czerw. Krzyża 20.

EGZEKUTYWA WARSZ. ORG. MŁ. TUR. odbędzie swe posiedzenie we wtorek o g. 7 wiecz., Warecka 7.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM: Codziennie wieczorem „Trójka hultajska" M. Hemara ze Stefanem Jaraczem.

OPERA: Dziś, i w sobotę „Baron cygański".

TEATR NARODOWY: Dziś w reżyserji L. Solskiego „Fryderyk Wielki" Nowaczyńskiego z Solskim, Brydzińskim, Leszczyńskim i in.

TEATR POLSKI: Dziś „Stare wino".

TEATR LETNI: Dziś wesoła komedja „Codziennie o 5-ej".

TEATR NOWY: Dziś interesująca komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR MAŁY: Dziś komedja Shaw'a „Żołnierz i bohater" w reżyserji i z udziałem A. Węgierki.

TEATR KAMERALNY (Senatorska 29): O godz. 8.15 „Sąsiadka".

TEATR MALICKIEJ (Karowa 18) Dziś „Trafika p. generałowej".

CYRULIK WARSZAWSKI: Codziennie program świąteczny „Wiecz na ondulacja", z gościnnym występem Chóru Dana. Udział biorą: Zimińska, Żelichowska, Andrzejewska, Grossówna, Lubiczówna, Terne, Gierasiński, Jarossy, Olsza i in. Dzisiaj dwa przedstawienia.

WIELKA REWJA (Karowa 18): Dziś „Widowisko Nr. 1" pod kier. art. Hanki Ordonówny z udziałem: Fertnera, Syma i in. Dziś 2 przedstawienia.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ulicy Strzeleckiej 11-13 o godz. 4-ej i 7-ej „Popychadło". O godz. 7 przy ul. Młynarskiej codziennie 2 razy „Pastorałki".

TEATR ROSYJSKI (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele o g. 8-ej „Chirurg" Korniejczuka.

TEATR HOLLYWOOD (Hoża 29). Dziś „Z całego serca" i film.

CYRK STANIEWSKICH: Dziś i codziennie o 18.15 w. gwiazda Abisynji Koringa na czele noworocznego programu. We wtorki, środy, soboty i niedziele o 4.30 pp. i 18.15 w.

Z FILHARMONJI. Dziś, w piątek, odbędzie się koncert symfoniczny pod dyrekcją Walerjana Bierdjajewa. W programie symfonja „Patetyczna" Czajkowskiego, symfonja Es-dur Mozarta i koncert wiolonczelowy Boccheriniego, który odegra Kazimierz Wiłkomirski.

Co usłyszymy w radjo?

PIĄTEK, 3 stycznia.

6.30 Kolenda. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55 Parę informacyj. 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom. 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15. Koncert z Wilna. 13.00 Koncert południowy z płyt. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 „Z rynku pracy". 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Zespołowe fragmenty operowe z płyt. 16.00 Pogadanka dla chorych. 16.15 Koncert ze Lwowa. 16.45 „W klubie uliczników"—transmisja dla dzieci z Wilna. 17.00 „Narodziny prasy polskiej" — feljeton. 17.15 Minuta poezji. 17.20 Recital śpiewaczy I. Gierałtowskiej. 17.50 cert symfoniczny. W przerwie ok. g. 20.50 Dziennik wieczorny oraz „Obrazki z Polski współczesnej". 22.30. Muzyka taneczna z kawiarni „Cafe-Club" w Warszawie. W przerwie o godz. 23 Wiadomości meteorologiczne. Poradnik sportowy. 18.00 Witold Maliszewski: Kwintet smyczkowy op. 3. 18.30 Pogadanka aktualna. 18.40. „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Skrzynka rolnicza. 19.05 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy. 19.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 Koncert symfoniczny. 22.30 Muzyka

W obronie warunków pracy

Od dłuższego czasu dochodzą nas wiadomości o skandalicznem wprost obchodzeniu się właścicieli barów i restauracyj z pracownikami, zatrudnionymi w ich przedsiębiorstwach.

Otóż w barze „Mieszczańskim", Al. Jerozolimskie 7, należącym do p. W. Wróblewskiego, prezesa polskich restauratorów w Warszawie, kuchmistrze i pomoc pracują w warunkach, urągającym wszelkim zasadom sanitarnym. Nie mówiąc już o tem, że sam warsztat pracy pozostawia dużo do życzenia, robotnicy nie mają odpowiedniego miejsca do ubierania się. Garderoba bowiem dla kuchmistrzów i pomocy znajduje się na zimnej publicznej klatce schodowej; kuchmistrze, pracując przy stosunkowo wysokiej temperaturze, zmuszeni są przebierać się na zimnej klatce schodowej, szybko ulegają przeziębieniu, a nieraz ciężko zapadają na zdrowiu.

Przeciw temu skandalicznemu obchodzeniu się z pracownikami występują nawet mieszkańcy tego domu, zwłaszcza, że częste zjawianie się pracowników w bieliźnie na klatce schodowej wykracza za ramy przyzwoitości.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Piwna 47, po zapoznaniu się z całokształtem pracy w wyżej wspomnianej instytucji (pracownicy tego baru nie należeli do Związku klasowego, tylko do Związku ZZZ), z całą stanowczością potępia traktowanie pracowników przez pracodawcę, p. Wróblewskiego. Tabela chorób zawodowych z wystawy Higjeniczno - Sanitarnej z roku 1928 stwierdza, że pracownicy gastronomiczni znajdują się na drugiem miejscu po uczącej się młodzieży pod względem zapadania na gruźlicę (33,33%). Jak nam wiadomo, od czerwca r. b. do dnia dzisiejszego na sześciu zmarłych kuchmistrzów pięciu zmarło na gruźlicę, a ilu jeszcze kuchmistrzów - gruźlików leży w szpitalu! W tej sprawie zwróciliśmy się do Inspekcji Pracy z prośbą o interwencję, ale do dnia dzisiejszego nie uzyskaliśmy odpowiedzi.

Zaznaczamy, że jest to tylko wstępny artykuł o warunkach pracy kuchmistrzów i pomocy w restauracjach warszawskich, ilustrujący jeden szczególik z wielu bolączek. Uprzejmie prosimy o przedruk we wszystkich pismach.

Związek Robotników Przemysłu Spożywczego, Oddział Kuchmistrzów Piwna 47, tel. 6-91-30.

Sprawa ceny chleba

Ponieważ w prasie pojawiły się notatki o rzekomem złożeniu władzom administracyjnym przez organizacje cechowe piekarzy memorjału w sprawie podwyżki cen pieczywa. Komis. Rządu komunikuje, że podobnego memorjału nie otrzymał i że ustalony przed świętami Bożego Narodzenia cennik do dnia 15 stycznia r. b. pozostaje bez zmian.

Zniżka ceny masła

Komisja notowań cen nabiału m. stoł. Warszawy zanotowała następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu 2 zł. 60 gr. (dotąd 2 zł. 70 gr.), w drobnem opakowaniu firmowem — 2 zł. 80 gr. (2 zł. 90 gr.), w blokach — 2 zł. 70 gr. (2 zł. 80 gr.), mleczarskiego solonego — 2 zł. 40 gr. (2 zł. 50 gr.), śmietankowego II gat. — 2 zł. 30 gr. (2 zł. 40 gr.) i osełkowego — 2 zł. (2 zł. 10 gr.), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej oraz jaj świeżych — 13½ gr. (dotąd 14 gr.) i wapiennych — 10 gr. (11 gr.) za sztukę.

Przejęcie Pogotowia

Ubezpieczalni Społecznej

Zrzeszenie lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, pragnąc podnieść sprawność Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej w załatwianiu wizyt nagłych u członków Ubezpieczalni, przejęło kierownictwo Pogotowia z rąk dotychczasowego prywatnego przedsiębiorcy, zatrudniając w pierwszym szeregu lekarzy zredukowanych uprzednio w Ubezpieczalni w liczbie około 20. W ten sposób zarząd Zrzeszenia lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, tworząc sekcję pomocy koleżeńskiej i polecając jej prowadzenie Pogotowia, daje możność zarobkowania członkom Zrzeszenia odpowiednio przygotowanym do pełnienia pomocy doraźnej.

Tragedja chorego

Władysław Ratajczyk, (Zakopowa 5), lat 29, ślusarz Państwowej Fabryki Karabinów, cierpiał już od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

W wieczór Sylwestrowski, Ratajczyk, korzystając z nieobecności domowników, otruł się kwasem solnym. Na jęki desperata nadbiegli sąsiedzi. Ratajczyka nieprzytomnego i w stanie ciężkim przewieziło Pogotowie do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie w Nowy Rok zmarł. Denat pozostawił żonę.

Kronika organizacyjna

ZEBRANIE KOMITETU DZIELNICY ŚRÓDMIEŚCIE PPS odbędzie się w piątek o godzj. 8-ej.

DZIELNICA STARÓWKA. Posiedzenie Komitetu DOzielnicy Starówka o godz. 6.30, Długa 26.

Piątek, 3 stycznia 1936 r.

Odbędą się zebrania dla członków i sympatyków na niżej podanych dzielnicach:

Referaty na temat: „Dlaczego przyszliśmy do PPS" odbędą się:

Marymont - Żolibórz", Krasińskiego 10; ref. tow. **Deutscher.**

Praga, Brukowa 35; ref. tow. **Lamet.**

Czerniaków, Nowosielecka 1; ref. tow. **Montag.**

Powiśle, Czerw. Krzyża 20; ref. tow. **Birncholc.**

Pozatem odbędą się referaty:

Wola-Czyste, Wolska 44; ref. tow. **Klein.**

Jerozolima, Chłodna 30; ref. tow. **Winterok.**

Mokotów, Chocimska 23; ref. tow. **Cohn.**

Annopol i Nowe Brudno, Białołęcka 51; ref. tow. **Walter.**

Czerniaków, godz. 6 po poł. posiedzenie Komitetu Dzielnicy. Obecność wszystkich członków Komitetu obowiązkowa.

T. U. R.

ODCZYTY w ZW. TRAMWAJARZY (Warecka 7).

Najbliższy odczyt TUR odbędzie się w piątek, 3 stycznia, o g. 6½ wiecz. Wygłosi go tow. prof. **W. Gumplowicz** na temat: **„Antysemityzm".**

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Dziewczę z Budapesztu" z Martą Eggert.
APOLLO: „Ostatni posterunek".
ATLANTIC: „Nasze słoneczko".
AMOR: „Baboona" i „Miasto duchów".
ANTINEA: „Dzień wielkiej przygody" i „Na skrzydłach fantazji".
AKRON: „Chłopcy z placu broni" i „Sprzedany głos".
AS: „Sequoia" i „Nasi szoferzy".
BAŁTYK: „Melodja wielkiego miasta".
COLOSSEUM: „Cyrk Sarana".
COLOSSEUM MAŁE: „Wojna w królestwie walca".
CORSO: „Tajemnice salonu piękności" i rewja.
CAPITOL: „Jaśnie pan szofer".

CASINO: „Burza nad światem".

CZARY: „Veronika" i „Ognisty konwój".
ELITE: „Dwie Joasie" i nadprogram.
EUROPA: „4½ Muszkieterów".
FILHARMONJA: „Gabinet figur woskowych".
FLORIDA: „Antek Policmajster" i „Wystawiamy rewję".
FORUM: „Szanghaj" i „Tajemnicza dama".
FAMA: „Don-Juan" z Douglasem i Fairbenksem.
HELJOS: „Dzień wielkiej przygody".
ITALJA: „Śpiew, całus i dziewczyna" i „W kastylskim ogrodzie".
KOMETA: „Cowboy miljonerem" i rewja.

LUX: „A. B. C. miłości" i „S. O. S. Góra lodowa".
LOS: „Poco pracować?" i dodatki.
MAJESTIC: „Miłość w czołgu".

MEWA: „Noce wiedeńskie" i „Tarzan Nieustraszony".
MASKA: „Tarzan nieustraszony" i „Poco pracować".
METRO: „Veronika" i „Śladami Indjan".
MIEJSKIE: „Indyjscy piechurzy".

MUCHA: „Malowana zasłona" i „Miljoner mimowoli".
NOWA TOMBOLA: „Droga bez powrotu" i „Rewolucja śmiechu".
OKO PRASKIE: „Niedokończona symfonja" i „Pechowcy".
PAN: „Manewry miłosne".

PETIT TRIANON: „Skandale miljonerów" i „Droga bez powrotu".
POPULARNY: „Tarzan nieustraszony" i rewja.
PROMIEŃ: „Bez nazwiska" i „Człowiek o stu maskach".
PRAGA: „Kapryśna Marietta".
RAJ: „Nędznicy" i „Paryż w ogniu".
RIALTO „Będziesz znowu moją".
RIVIERA: „Jakiej miłości pragniesz" i „Zagadnienia seksualne".
ROXY: „Pat i Patachon".
SFINKS: „Wesoła rozwódka" i rewja.
SOKÓŁ: „Frasquita" i „Kłopoty tetelefonistki".
STYLOWY: „Kochaj tylko mnie".
ŚWIATOWID: „Petter Ibbetson".
ŚWIAT: „Roześmiane oczy".
TON: „Mała mateczka".
UCIECHA: „Rapsodja Bałtyku".
UNJA: „Pat i Patachon jako Jazzbandiści" i rewja.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI — Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7